Dziś 8 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

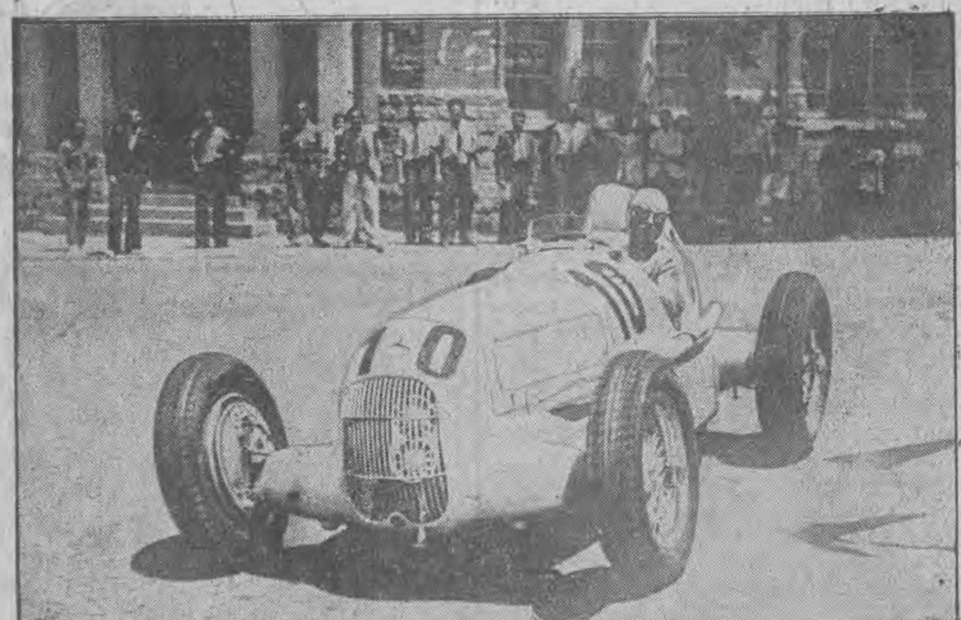
Nr. 152 Ł. | Rok 65 | Sobota, dnia 6 lipca 1935

Defilada 360 samolotów



Przed królem Jerzym przedefiluje w sobotę 360 samolotów, należących do angielskiej floty powietrznej, strzegącej bezpieczeństwa wysp brytyjskich.

Zdobywca nagrody Barcelony



Znakomity automobilista Fagioli zdobył ostatnio wielką nagrodę Barcelony, robiąc przeciętnie 107,234 kilometrów na godzinę.

„Obóz Narodowy nie chce dołożyć ręki do anarchji z góry"

Mowa senatora Głąbińskiego (Klub Narodowy) w Senacie w dyskusji nad projektem ordynacyj wyborczych B. B.

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Senat zebrał się dzisiaj na ostatniem posiedzeniu celem załatwienia ustaw o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu oraz ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej.

Na początku posiedzenia marsz. Raczkiewicz poświęcił dłuższe wspomnienie pamięci zmarłego sen. Motza, poczem udzielił głosu referentowi ordynacji do Sejmu p. sen. Loewenherzowi z B. B. Ten uzasadniał stanowisko klubu B. B. argumentami, znanemi już z debat sejmowych.

Z ramienia Klubu Narodowego przemawiał prof. Głąbiński, którego wywody podamy obszerniej. Następnie przemawiał przedstawiciel ludowców, sen. Woźnicki. (w)

Po nim zabrał głos przedstawiciel Klubu Narodowego, sen. Stanisław G ł ą b i ń s k i. Oświadcza on, że ordynacja jest niezgodna z konstytucją, ponieważ znosi prawo wyborcze, uznane przez konstytucję. W wyniku tej ordynacji Sejm w zupełności zależy od rządu i nie będzie mógł spełniać funkcyj kontrolnych. Ordynacja doprowadzi do rozpolitykowania wszystkich kół, które ustalać będą delegatów do kolegjów, oraz do rozpanoszenia i demoralizacji biurokracji administracyjnej, w której ręku będą wybory. To są przyczyny, dla których Klub Narodowy wypowiada się stanowczo przeciw ordynacji wyborczej.

Rozwiązując obszernie powyżej postawione zarzuty, sen. Głąbiński stwierdza, że, według przepisów konstytucji, Sejm ma się składać z posłów, wybranych w głosowaniu tajnem, bezpośredniem i powszechnem. Niema natomiast w konstytucji mowy o ustalaniu kandydatów, jak to przewiduje ordynacja wyborcza. Prawo wyborcze to prawo obywatela, który głosuje na tego kandydata, do którego ma zaufanie. Wszyscy zajęci w komisjach wyborczych **należeć będą do jednego kierunku i obywatel nie będzie** miał możności głosowania na tego, do którego ma zaufanie.

Nie jest zgodne z prawdą to, co mówił referent i co pisze prasa „sanacyjna", jakoby prawo wyborcze było dotąd monopolem partyjnym. U nas, jak i gdzieindziej, mogły wszystkie grupy ustalać swoich kandydatów. I ustalały. Są przecież kandydaci związku właścicieli nieruchomości, związków lokalnych, związków przemysłowych i t. d. Jeżeli kandydaci tacy nie byli wybierani, to dlatego, że reprezentowali tylko interesy lokalne, a nie przedstawiali wielkiego programu, jaki posiada każde wielkie stronnictwo. Myli się też p. referent, jeżeli mówi, że do stronnictw należała niewielka liczba ludzi. Członkami stronnictwa są nietylko ci, co płacą składki. Przecież na wiece i zebrania przychodzą tysiące ludzi, którzy wprawdzie składek nie płacą, ale zapełniając program stronnictwa, należą do jego kręgu. Każdy poseł powinien reprezentować interes narodowy i państwowy, łączyć wszystkie interesy i harmonizować, nie czekając, aż sharmonizuje je wyższa instancja.

Ponieważ się trochę na tych rzeczach znam, mogę powiedzieć, że całe uzasadnienie ordynacji wyborczej wygląda na prowokację poczucia prawdy. Na pomysł zniesienia prawa wyborczego nikt się dotąd nie zdobył. I dawniej w różnych państwach były różne pomysły, ale tego rodzaju pomysł wywołałby tylko śmiech

Przechodzę do drugiej sprawy, którą poruszyłem, że Sejm, wybrany przy takiej ordynacji wyborczej, będzie należał do czynników rządowych, a nie będzie mógł sprawdzić kontroli zgóry. Wiadomo, jak wypadły wybory. Wiadomo, jak były przeprowadzone wybory samorządowe. Wiemy, że od rządu są zależne zupełnie organizacje, które wysyłać będą delegatów do kolegjów.

Kolega mój w Sejmie, prof. Rybarski, powiedział, że przyszły Sejm będzie podobny do bajratu austrjackiego. Prof. Rybarski wyrządził tem krzywdę nie Sejmowi, lecz bajratowi. Bajraty w Austrji składały się z wybitnych ludzi fachowych, niezależnych politycznie, którzy wydawali opinję w różnych sprawach. Sejm nie będzie się składał z ludzi wybitnych, lecz z ludzi sprytnych, którym uda się uzyskać mandaty. Nie będzie miał odwagi wypowiedzieć swojej opinji. Ordynacja wyborcza doprowadzi do zupełnego rozpolitykowania samorządowego oraz zupełnej biurokracji administracji samorządowej. W przyszłości będzie wybieranie wyłącznie pod politycznym kątem widzenia. Jeżeli dziś wpływ biurokracji ogromnie wzrósł, cóż dopiero się stanie, gdy będzie decydowała o wyborach? Jakie będzie stanowisko posła, który w zupełności zależny będzie od niej?

Najboleśniejsza jednak jest interpretacja konstytucji. Interpretacja ta musi doprowadzić do zupełnego podkopania uczucia prawnego w społeczeństwie. Jeżeli w obywatelu wyrodzi się poczucie, że do przepisów nie trzeba się stosować, że każdy paragraf prawa może być wypełniony inaczej, do czego to doprowadzi? Panowie z „sanacji" mówią, że my nie możemy się z nimi porozumieć. Istotnie my wychodzimy z założenia, że państwo się nie rozwija bez wielkich idei. Nasz program jest znany, jest to program narodowy, oparty na etyce i idei chrześcijańskiej. Program zaś panów jest czysto materjalistyczny. To, co widzimy w dążeniach większości i w przeprowadzonych ustawach, to nie jest dążeniem do przebudowy państwa, do reformy chociażby takiej, którą przeprowadził **bolszewizm,** faszyzm i hitle-

Tajny układ włosko-austracki?

Zawarty został jeszcze za życia Dollfusa

B i a ł o g r ó d. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze ogłaszają szczegóły wielkich manewrów armji włoskiej, które odbędą się w południowej części Włoch. W manewrach weźmie udział około pół miljona wojska, a ćwiczenia oparte będą na założeniu, że od strony północnej grozi Włochom atak, któremu ma się przeciwstawić armja skoncentrowana na nizinie lombardzkiej.

Manewry te postanowiono po wizycie francuskiego szefa sztabu generalnego. W związku z temi manewrami prasa jugosłowiańska podaje, że między Mussolinim a zmarłym kanclerzem Dollfusem zawarty został w swoim czasie **tajny układ,** na zasadzie którego **armja austrjacka,** w razie zagrożenia przez Niemcy, miała działać wspólnie z armją włoską i pod włoską komendą. Obecnie Mussolini przypomniał zawarty układ i kanclerz Schuschnig na specjalnej naradzie ministrów przedstawił całokształt sprawy. Okazało się, że kilku członków gabinetu austrjackiego nie chce obecnie uznać zobowiązań zaciągniętych przez Dollfusa, a m. in. minister spraw wojskowych oświadczył, że nie mógłby wziąć odpowiedzialności za zachowanie się armji austrjackiej, gdyby jej kazano walczyć przeciw armji niemieckiej. Wynika z tego, że agitacja niemiecka poniosła poważne sukcesy wśród austrjackiego **korpusu oficerskiego.**

ryzm. Nie zgadzamy się z temi kierunkami, ale musimy zaznaczyć, że oparte są one na idei, gdzież zaś idea panów? Stronnictwo Narodowe nie jest bezwzględnym zwolennikiem ani dawnej konstytucji ani dotychczasowej ordynacji wyborczej, ale uważa, że taka ordynacja, jak ta, którą się uchwala obecnie, nietylko nie może przynieść pożytku, ale prowadzi na drogę wielkich niebezpieczeństw dla państwa.

Dlatego Obóz Narodowy w tej pracy udziału wziąć nie może i usuwa się od urzeczywistnienia następstw, które wprowadzi w życie taka ordynacja. Nie chce dołożyć ręki do anarchji, idącej z góry.

Stanowisko Ludowców

Warszawa (Tel. wł.) Następny mówca, sen. Woźnicki (Kl. Ludowy), zaznacza, że poglądy swe na ordynację wyborczą ujął w kilka poprawek, których przyjęcie uczyniłoby ten projekt możliwym do zaakceptowania dla bardzo wielu ludzi. Zmierzają one do zapewnienia pewnej liczbie obywateli możności zgłaszania kandydatów na posłów. Mówca uważa, że nadszedł moment przełomowy, gdzie po 9 latach rządów pomajowych należałoby zapytać się narodu o opinję, jakie mają być dalej rządy, a z odpowiedzi wyciągnąć konsekwencje. Taka próba byłaby bardzo pożyteczna. Co się tyczy ordynacji do Senatu, to jest ona dla Ludowców nie do przyjęcia. Przypomina następnie manifest rządu lubelskiego, podpisany m. in. przez gen. Rydza Śmigłego, odwołujący się do ludu polskiego, chłopa i robotnika, że jeżeli chce być gospodarzem na swej ziemi, to władze ująć musi w swoje ręce. Dziś stawia się lud przed perspektywą, że o odzyskanie utraconych praw będzie musiał walczyć. Ci, którzy te prawa odbierają, biorą na siebie wielką odpowiedzialność.

Imieniem socjalistów przemawiała senator Kłuszyńska, którą marszałek Raczkiewicz kilka razy przywołał do porządku.

Ostre przemówienie posłanki Kłuszyńskiej

Pani Kłuszyńska omówiła pokrótce dzieje okresu pomajowego, wskazując na jakiej wyżynie w perspektywie tych kilku lat stoi naród, a na jak niskim poziomie stoją ci, którzy chcą narodowi przewodzić. Panowie z obozu rządowego systematycznie przygotowywali wywłaszczenie narodu z praw, walcząc z partjami, a partje były fundamentem, na którym wyrosła niepodległość polska. Droga na Wawel do krypty Leonarda prowadziła przez ulicę Dunajewskiego w Krakowie, gdzie była siedziba P. P. S. Kończy się sprawa w tym Senacie i za kilka dni znajdzie się w rękach Pana Prezydenta, który w myśl nowej konstytucji jest czynnikiem politycznym i ustawodawczym. Czy mamy się spodziewać, że nasze mowy, że nasze dzwonienie na alarm jakoś zaważy na szali?

Na zakończenie posłanka Kłuszyńska odczytała obszerną deklarację Klubu P. P. S.

W obronie projektu ordynacji wyborczej stanął sen. Ochanowicz. Uczynił to w taki sposób, że wywołał wybuchy wesołości wśród klubów opozycyjnych, a źle ukrywane uśmiechy u swoich kolegów z B. B.

N. P. R. przeciw ordynacji

Przemawiał następnie sen. Miszejda (N. P. R.), oświadczając, że walka o ustawę wyborczą jest tylko formalnością, jest walką o pozory. Z chwilą, kiedy z Sejmu i Senatu zrobiono karykaturę władzy ustawodawczej, pozostały tylko iluzoryczne szczątki. U kresu działania tych izb obojętną jest rzeczą, jaką będzie uchwalona ordynacja wyborcza.

Klub niemiecki oświadczył przez usta sen. Utty, że głosować będzie przeciwko ordynacji wyborczej.

Sen. Wasiutyński o zamachu na prawa Śląska

Przemawiał następnie sen. Wasiutyński (Kl. Narodowy), który rozpoczął od słów, że na nowej konstytucji ciąży fatum. Została bowiem dwukrotnie uchwalona z pogwałceniem prawa. Następnie przeszedł do omawiania sprawy Górnego Śląska. Ordynacja nie liczy się ze śląskim statutem organicznym. Artykuł 95 projektu zawiera zasady ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego. Coprawda konstytucja kwietniowa zniosła istniejące zobowiązania, że zmiana statutu organicznego woj. Śląskiego wymaga uchwały Sejmu śląskiego, jednak art. 14 tego statutu mówi m. in., że ustalenie ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego należy do tego Sejmu. I w tem miejscu projekt stanowi pogwałcenie konstytucji. Poza tem sesja bieżąca została zwołana tylko dla załatwienia trzech ustaw wyborczych i nie ma mowy o tem, aby się miała zająć sprawą zmiany statutu śląskiego, czy też sprawą ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego. Przyjęcie więc wspomnianego artykułu byłoby przekroczeniem ściśle określonych ram dla tej bieżącej sesji. Będzie to jeszcze jeden dowód, jak panowie z B. B. szanują swoje własne ustawy. (w)

Senat uchwalił ordynację B. B.

Warszawa. (Tel. wł.). Senator Erenkreuz (B. B.) stanął w obronie nowej ordynacji, oświadczając, że stanowi ona dalszy ciąg konstytucji i da swoje rezultaty, bo zmusi ludzi do wyszukania przedstawicieli, godnych swego zadania. Zresztą, jeżeli okażą się braki, to może być zmieniona.

Przeciwko ordynacji przemawiał sen. Makuch (Ukrainiec) i nie należący do żadnego ugrupowania, a zbliżony do komunizmu, sen. Boguszewski.

Marszałek Raczkiewicz, który był przez cały dzień niezmiernie zdenerwowany, kilkakrotnie mówców tych przywoływał do porządku.

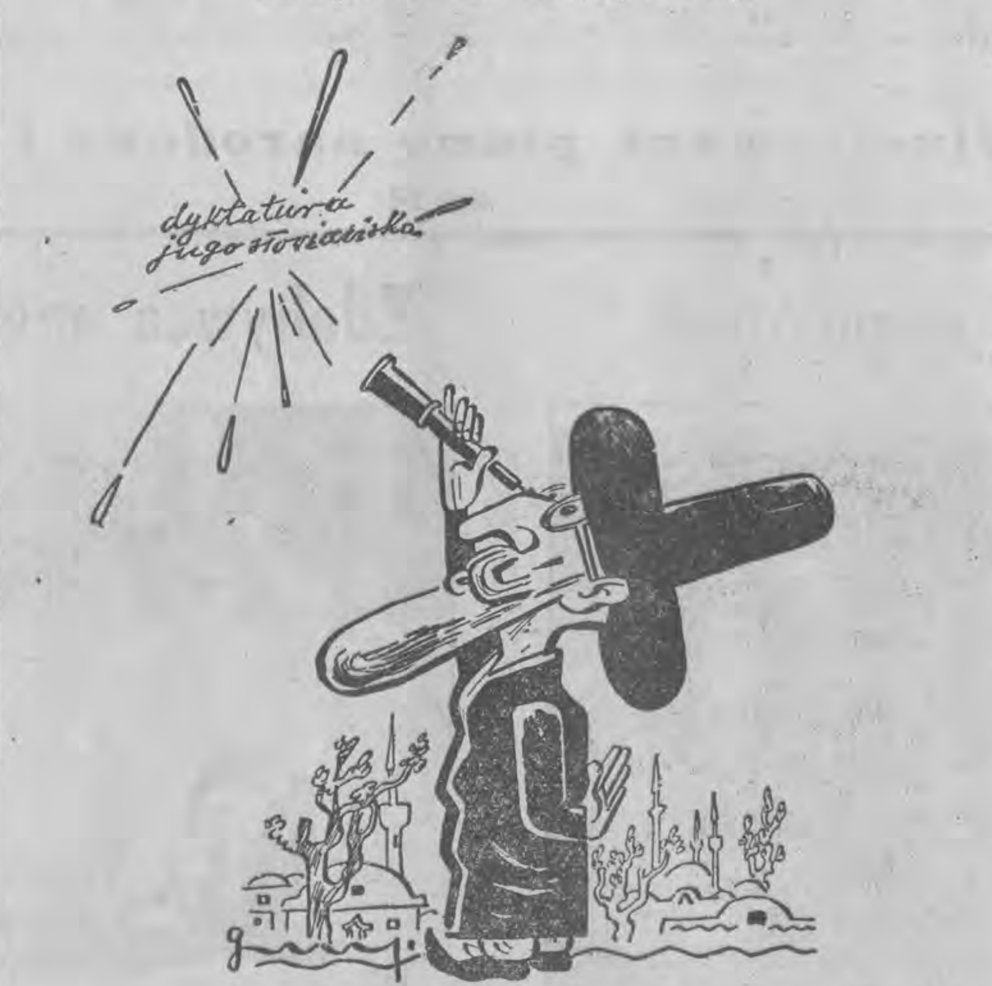
Wkońcu jeszcze zabrał głos sen. Löwenherz, wypowiadając się przeciwko wszystkim zgłoszonym poprawkom. Ustawę uchwalono w głosowaniu imiennem. Ogółem oddano kartek 90. Za przyjęciem ustawy głosowało 64 senatorów B. B. na ogólną liczbę 76, przeciwko 24 senatorów opozycyjnych. Dwie kartki były białe. W ten sposób Senat przyjął ordynację wyborczą do Sejmu.

Następnie przystąpiono do omawiania ordynacji wyborczej do Senatu. Referował projekt sen. Roman, B. B., podkreślając, że przyszły Senat staje się ważnym ośrodkiem myśli państwowej i ma być tak skonstruowany, ażeby zapanowała w niem rozwaga, doświadczenie życiowe i wzgląd na to, co dyktuje polska racja stanu.

Po nim zabrał głos sen. Woźnicki, wypowiadając się przeciwko projektowi. Zaznaczył on, że przedstawiciele Stronnictwa Ludowego muszą powziąć decyzję, jak ustosunkują się do wyborów, ale nie chcąc tej uchwały wziąć na swoje barki zwołali kongres Stronnictwa Ludowego.

— Nie chcę sprawy przesądzać — mówi sen. Woźnicki — ale o ile znam to środowisko, w którem przez długie lata pracuję, to nie ulega wątpliwości, że takiemi drogami, jakie panowie wyznaczyli kandydatom na senatorów, wiodących do izb ustawodawczych, kandydaci Stronnictwa Ludowego wchodzić nie będą i nie staną jako kandydaci do wyborów, a ci którzy mają do nich zaufanie, będą musieli z tego faktu wyciągnąć konsekwencje. Tych ludzi jest w Polsce dużo, ile ich będzie w czasie wyborów, to dopiero przyszłość okaże.

Po dyktaturze w Jugosławji



Znany mędrzec arabski Ben Akiba powiedziałby tak: — Wszystko już było na świecie; każda dyktatura kończy się, jak ta bańka mydlana...

Protest narodowej Częstochowy

przeciw ordynacji wyborczej i oszczerstwom rzucanym na Książąt Kościoła w Polsce — Przemówienie mec. Kowalskiego i posła Matłosza — Dekoracja 200 Młodych

Częstochowa, 4. 7. W niedzielę, 30 ub. mies. obdyło się w sali straży ogniowej manifestacyjne zebranie Stron. Nar., zaszczycone obecnością wodza narodowej Łodzi, mec. Kowalskiego, oraz posła Matłocza z Pomorza.

Przybyłych powitano entuzjastycznie ze szczerą radością gospodarzy, goszczących tak niezwykłych gości. W imieniu całej narodowej Częstochowy witał działaczy prezes Stron. Nar. mgr. Kozerski.

Zebranie rozpoczęło się niezwykle uroczystym i podniosłym momentem ogniowej odbyła się imponująca odprawa Młodych.

dekorowania Młodych S. N. Dekoracji około 200 narodowców dokonał mec. Kowalski. Zkolei nastąpiło przemówienie posła Matłosza, poczem uchwalono dwie rezolucje w związku z „sanacyjnym" projektem wyborczym, oraz napastliwemi wystąpieniami żydowsko-sanacyjnych przeciw I. E. ks. ks. biskupom Łosińskiego i Łukomskiemu.

Po uchwaleniu rezolucyj wygłosił mocne przemówienie, witany entuzjastycznie, mec. Kowalski. Odśpiewaniem Hymnu Młodych zakończono zebranie, po którem na dziedzińcu straży

---

Światowy rekord lotu

Moskwa. (PAT.) Lotnik Tkaczuk ustanowił światowy rekord lotu na wysokości bez aparatu tlenowego, wznosząc się na samolocie na wysokość 8 371 m.

Żydowska „jedynka"

Przed Kongresem Sjonistycznym — Ogólny Sjonizm a B. B. — Tarcia wśród ogólnych sjonistów — Mimo „rozłamów" — wspólny cel

Kraków, 4 lipca

Ruch przedwyborczy w pełnym toku. Ale nie w społeczeństwie polskiem, lecz... żydowskiem. Żydzi gorączkowo przygotowują się do wyborów na — **XIX Kongres Sjonistyczny**, który odbędzie się niebawem w **Lucernie**. Wybory odbędą się w najbliższą niedzielę. Prawo wyborcze przysługuje tylko temu, kto wykupił t. zw. „szekel", t. j. dowód przynależności do Organizacji Sjonistycznej.

Walka wyborcza toczy się głównie między lewicą a „ogólnymi sjonistami". Trzecia potężna grupa sjonistyczna — rewizjoniści (Żabotyński) bojkotują wybory z tego powodu, że „szekel" zawiera klauzulę o dyscyplinie w Organizacji Sjonistycznej. Rewizjoniści nie chcą podporządkować się Egzekutywie Sjonistycznej (opanowanej obecnie przez lewicę) i domagają się, by Organizacja Sjonistyczna stanowiła federację niezawisłych organizacyj, mających stanowisko autonomiczne. Stosunek rewizjonistów do XIX kongresu jest całkiem negatywny.

„Ogólni sjoniści" przypominają nasz Blok Bezpartyjny. Nawet ich lista nosi numer 1. Żydowska „jedynka" także powstała na tle walki z „partyjnictwem". Stąd nazwa tego odłamu sjonizmu — „ogólny" niby — „bezpartyjny". W t. zw. „programie krakowskim" (?) Światowego Związku Ogólnych Sjonistów wyrażono to całkiem wyraźnie:

„Związek Światowy uważa za swoje zadanie przeciwstawić się dalszemu rozprzestrzenianiu walk partyjnych i tendencjom rozbicia..."

Język bardzo dobrze nam znany... Ale tak jak i u nas teorja co innego, a praktyka co innego...

Podobnie jak u nas B. B. W. R., „ogólny sjonizm" nie jest grupą jednolitą. I tu jest lewica (grupa A) i prawica (grupa B). Na IV konferencji, która odbyła się w czerwcu b. r. w Krakowie, nastąpił rozłam i obecnie mamy dwa Związki Ogólnych Sjonistów. Przyczyną rozłamu była różnica zdań co do t. zw. „Irgunu", t. j. związku zawodowego robotników ogólno-sjonistycznych w Palestynie. Grupa A bezwzględnie żądała zlikwidowania odrębnego związku robotniczego, do czego grupa B nie chciała dopuścić. (U nas też „piętą Achillesa" B. B. są związki zawodowe Moraczewskiego).

Prezes Światowego Związku Ogólnych Sjonistów dr. I. Schwarzbart początkowo ustąpił, ale po namyśle cofnął rezygnację. Uczynił to ze względu na zbliżające się wybory. Św. Zw. Og. S'onistów wydał odezwę, wzywającą do poparcia swej listy i stawiającą jako naczelną zasadę: „prymat narodu nad partją".

*

Zatrzymałem się dłużej nad obecną sytuacją w sjoniźmie z uwagi na to, że terenem, na którym ścierają się wszystkie prądy sjonistyczne, jest Kraków, będący ośrodkiem ruchu sjonistycznego żydostwa całego świata. Powinniśmy wiedzieć, co się na naszych ziemiach dzieje, powinniśmy znać nastroje i dążenia narodu, który wśród nas żyje, ale za swoją ojczyznę uważa Palestynę, a za swoją władzę — Egzekutywę Sjonistyczną. Mimo tarć wewnętrznych i „rozłamów" sjonizm dąży bez względu na jakiekolwiek odłamy do swojego właściwego celu, t. j. do stworzenia państwa żydowskiego.

T. M.

Dwie procesje na ulicach Wilna

Lud wiejski przyszedł prosić o uwięzionego pasterza

Wilno, 2 lipca 1935 r.

W dniach 29 — 30 czerwca odbywał się w Wilnie zlot Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Archidiecezji Wileńskiej. Prócz delegatów i delegatek w liczbie ponad 2.500 osób, na Zlot do Wilna przybyły delegacje ze Śląska, Pomorza, Krakowa, Sandomierza, Płocka, Ziemi Kurpiowskiej i Łomży.

Wśród obrad i akademij, kulminacyjnym punktem zlotu była procesja, która w sobotę wieczorem, z płonącemi świecami, udała się do Ostrej Bramy dla złożenia votum przed cudownym obrazem Najświętszej Marji Panny.

Las 400 sztandarów, który posuwał się za krzyżem, kolumny drużyn, wśród których zwracała uwagę grupa młodych Stronnictwa Narodowego, z mieczykami w klapach mundurów i marynarek, skupiony nastrój uczestników olbrzymiej procesji, uczyniły w Wilnie niezapomniane, imponujące wrażenie.

Gdy po mocnych słowach Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, wygłoszonych z kaplicy Ostrobramskiej do przybyłej procesji, zebrana młodzież po otrzymaniu błogosławieństwa pasterskiego, złożyła votum i ślubowanie Matce Boskiej Ostrobramskiej, oddając w Jej opiekę swe rodziny i cały Naród Polski, gdy z tysięcy piersi wybuchła potężna pieśń — „My chcemy Boga" — zdawało się, że głos ten wzbija się ponad Wilno, a echo niesie go na całą Polskę.

Ta podniosła manifestacja katolicka mówiła o potędze uczuć religijnych młodzieży polskiej, płynącej z pokory i silnej wiary, potędze, którą nie zmogą żadne wrogie siły, a której na imię Miłość, łączącą Ojczyznę z Bogiem.

Nastał nowy dzień, a z nim nowa manifestacja uczuć katolickich. Znów kroczyła ulicami miasta Wilna procesja. Nie szły tu zwarte szeregi młodzieży. Przyszła do Wilna z prowincji zwykła wiejska procesja, złożona z kobiet, mężczyzn i dzieci. Na czele jej nie podążał Kapłan. Procesja bowiem przybyła z parafji trockiej, której zabrano ukochanego ks. proboszcza Małynicz-Malickiego, osadzając go w więzieniu na Łukiszkach pod zarzutem znieważenia narodu polskiego przez wypowiedzenie podczas kazania słów, uwłaczających pamięci śp. Józefa Piłsudskiego.

Nie mogąc doczekać powrotu proboszcza parafjanie przyszli z procesją do Wilna, by upomnieć się o swego Pasterza.

Śpiewając pieśni nabożne, procesja z krzyżem i chorągwiami chciała zatrzymać się przy więzieniu. Gdy władze na to nie pozwoliły, część jej przedarła się, dotarła do placu Napoleona, około województwa i pałacu Arcybiskupiego, by wysłać delegację do p. Wojewody i J. Eks. Arcybiskupa.

Jeśli się wzruszało serce patrząc na imponującą manifestację młodzieży katolickiej, na zwarte, zorganizowane szeregi, kroczące do Ostrej Bramy, by u stóp Przenajświętszej Panienki prosić o opiekę nad Narodem Polskim, to z bólu łkało patrząc na tę drugą procesję, złożoną z ludu wiejskiego, który przyszedł prosić o swego Pasterza.

Na odkrytym placu, w skwarze słonecznym, zmęczonych długą drogą, od kilku godzin stało kilkaset osób, przeważnie kobiet, które łatwiej to dotarły. Krzyża już nie było — został złamany. Ten sam los spotkał latarnie. Wokoło placu pełno policji, przechodniom zatrzymywać się nie wolno. Procesja ta śpiewa pieśni nabożne — to co chwila rozlega się płacz.

Trudno ze zrozumiałych względów pisać więcej, o tem, ale kto tam był obecny dłużej tej chwili nie zapomni.

Wreszcie delegacja na czele z przedstawicielem bezpieczeństwa dotarła do pałacu arcybiskupiego i do p. wojewody wileńskiego. U tego ostatniego otrzymała wiadomość, że... wszystko zależy od sądu.

Kazano się rozchodzić. Procesja wracała do swej parafji, a za nią szły głosy: „po swego uwięzionego proboszcza tu przychodzili". O innych głosach nie mówmy.

Pieśń pielgrzymki trockiej i szloch kobiet równie silnym echem, jak potężna pieśń młodzieży katolickiej, rozejdzie się po całej Polsce, niosąc świadectwo miłości ludu wileńskiego do Kościoła katolickiego i przywiązania do Jego pasterzy.

Wiadomość o interpelacji Klubu Narodowego w sprawie uwięzienia ks. Małynicza lotem błyskawicy rozeszła się wśród zebranych, wzbudzając zrozumiałe poruszenie.

Z. K.

Jaki jest cel pobytu min. Becka w Berlinie

Prasa niemiecka utrzymuje, że przedmiotem debat polsko-niemieckich jest propozycja Hitlera przedłużenia paktu nieagresji poza okres 10-letni



Wczoraj rano witano na dworcu berlińskim min. J. Becka, przybywającego z oficjalną wizytą. Sto' od lewej: córka p. Becka, pani Beckowa, minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Neurath, ambasador R. P. Lipski, min. Beck oraz sekretarz stanu Rzeszy Meissner.

Berlin. (Tel. wł.) Treść rozmów, prowadzonych w dniu przedwczorajszym przez min. Becka z Hitlerem, jest nadal otoczona tajemnicą. Daje to zrozumiały powód do snucia najrozmaitszych przypuszczeń. Utrzymuje się z wielką uporczywością w kołach, zbliżonych do urzędu spraw zagranicznych, że przedmiotem debat polsko-niemieckich jest propozycja Hitlera przedłużenia polsko-niemieckiego paktu nieużywania przemocy w stosunkach sąsiedzkich poza okres 10-letni, ustalony w pakcie.

Berlin. (Tel. wł.) Prasa niemiecka wyraża wielkie zadowolenie z przyjazdu polskiego ministra spraw zagranicznych. Podkreśla się przytem, że po raz pierwszy od odzyskania niepodległości polskiej bawi oficjalnie w stolicy Rzeszy Niemieckiej polski minister.

Paryż. (Tel. wł.) Pisma francuskie w związku z wizytą min. Becka w Berlinie wskazują na wzrost sprzeczności między profrancuską grupą generalską, a proniemiecką grupą pułkownikowską.

Berlin (PAT). W czwartek o godz. 16.30 w salonach ambasady R. P. w Berlinie odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy niemieckich i korespondentów zagranicznych. Przybyło zgórą 100 przedstawicieli prasy, do których min. Beck wygłosił przemówienie, w którem poinformował dzienikarzy o celach swojego pobytu w Berlinie.

Paryż nie jest zadowolony z Londynu

Sprawa konfliktu włosko-abisyńskiego na widowni

Paryż. (Tel. wł.) Prasa paryska zastanawia się nad zagadnieniem, dokąd dąży dyplomacja angielska. Dziennki francuskie wyrażają nagość niezadowolenie z tendecyj tej polityki.

Londyn. (Tel. wł.) Przedmiotem obrad dzisiejszej rady ministrów, pierwszej po powrocie min. Edena, jest sprawa konfliktu włosko-abisyńskiego i wizyty Edena w Paryżu i Rzymie.

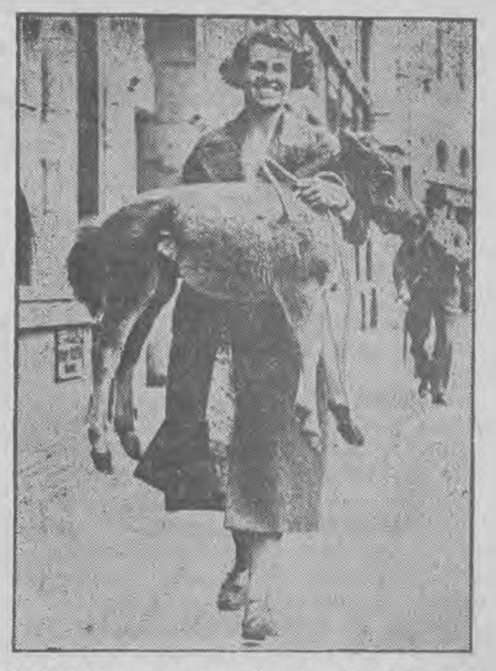
Sensacyjna dymisja w łonie radykałów francuskich

Ustąpił ze stanowiska wiceprezes partji p. Pfeiffer, który zarzuca radykałom przymierze z komunistami

Paryż. (PAT.) Pfeiffer, b. sekretarz generalny i wiceprezes partji radykalno-socjalnej, złożył na ręce Herriota dymisję, wyjaśniając, iż decyzja jego spowodowana została tem, że partja radykalno-socjalna mimo ostrzeżeń ze strony Herriota, skłania się coraz bardziej w kierunku kartelizmu, co jest objawem niepokojącym. W ostatnim miesiącu partja wywołała dwukrotny kryzys ministerjalny, który był bezpłodny i niebezpieczny. 14 lipca radykali socjalni defilować będą oficjalnie obok komunistów. Partja radykalno-socjalna zamiast wystąpić przeciwko faszystom i komunistom, zamierza się przyłączyć do jednych przeciwko drugim, na czem skorzystają tylko elementy międzynarodowe.

Wezuwjusz czynny

Neapol. (PAT.) Wezuwjusz wykazuje żywą czynność, lecz o charakterze normalnym w tym sezonie. Dyrektor obserwatorjum wydał biuletyny, uspakajające ludność.



Najmłodszy eksponat na międzynarodowej wystawie koni w Londynie. Jest nim źrebię rasy szkockiego kucyka.

Zamrożone należności „Lewjatana" w Gdańsku

Warszawa (Tel. wł.). Przemysł polski, zrzeszony w „Lewjatanie" ocenia należności swoje, zamrożone w Gdańsku na 8 milj. złotych, bo ogólne należności, zamrożone w Gdańsku, są oczywiście znacznie wyższe, tworzą je bowiem w dużej mierze wierzytelności rolnictwa ,handlu, oraz gałęzi przemysłu, nieobjęte organizacja „Lewjatana". (w)

Dziennikarze węgierscy w Warszawie

Warszawa. (PAT.) Grupa dziennikarzy węgierskich pod przewodnictwem p. Borosa, wiceprezesa związku dziennikarzy węgierskich, w przejeździe do Helsingforsu na kongres dziennikarski, zatrzymała się dziś na zaproszenie Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Warszawie.

na gorącym uczynku

Krakowski urząd wojewódzki ogłasza w I. K. C. listę Żydów, którzy pragną zmienić swoje żydowskie nazwiska na nazwiska o brzmieniu polskiem względnie niemieckiem. Lista jedna z wielu, jakie ukazują się ostatnio zawiera osiem nazwisk, przyczem jest tam także symboliczny Kapelner, który dla odmiany chce się nazywać Baronem. P. Hutler jest mniej wymagający i pragnie się nazywać tylko Jaroszem, zaś p. Mensche Redkowskim. Polacy o nazwiskach, które im chcą skraść Żydzi, winni zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego przeciwko temu protest.

* * *

W „sanacyjnym" „Kurjerze Ilustrowanym" czytamy co następuje:

„W ostatnich latach ogromnie zakorzenił się system protekcji, polegający na tem, że protekcja, stosunki, referencje człowieka wpływowego starczą za argument lub kwalifikacje. System protekcji ogromnie się rozpanoszył, zwłaszcza na prowincji. Ludność wie, że trzeba mieć protekcję".

Ludność wie... bo ją tego nauczyła „sanacja". Zawsze mówiliśmy, że system „sanacyjny" demoralizuje pod każdym względem życie polskie.

* * *

P. Niedziałkowski wytyka posłom sanacyjnym, którzy byli przeciwnikami ordynacji wyborczej, że nie mieli odwagi głosować według swego przekonania. Posłowie ci

zaważyli na dwóch szalach: własne przekonanie o potrzebach Polski i... apel p. Sanojcy, by za wszelką cenę uchronić B. B. W. R. przed rozbiciem. Ta druga szala przeważyła... Takie sobie zwycięstwo typowego „ducha partyjnego"... A któż wie, ile w tym braku odwagi było tchórzliwej troski o los osobisty! Ten sam egzamin będą zdawali w dniach najbliższych „zbuntowani" duchowo senatorowie Bloku. Nie sądzę, by wypadł on... ładniej.

Musimy posłów sanacyjnych wziąć w obronę przed temi zarzutami. Czyż kto od nich kiedy wymagał innych cnót poza posłuszeństwem? Czy wpojono w nich jakie zasady programowe lub wierność przekonaniom, czyż uczono ich pracować politycznie, walczyć z przeciwnikami na idee i argumenty? Posłowie ci otrzymali mandaty, a nie wywalczyli ich, w Sejmie nikt od nich nie żądał przekonań, tylko głosu. Nie można ich porównywać z posłami niezawisłymi. Nie można od nich żądać **rzeczy, których ani mieć, ani dać nie mogą.**



tajemnica serca

powieść z francuskiego

12)

Pan de Maldrée, ranny śmiertelnie, wyzionął ducha na rękach kapitana Malory.

Ale nie wiedziano, że Żabin, otrzymawszy również ciężką ranę, leżał bez przytomności długi czas na placu boju, że w zamieszaniu, jakie powstało po zdobyciu Sewastopola, zabrano go razem z rannymi Rosjanami, gdzie też pozostał aż do zupełnego wyzdrowienia, gdy tymczasem na liście pułku umieszczony został jako zaginiony.

Później, skoro już mógł wstać i chodzić, dowiedział się o śmierci pułkownika, jak również o nieszczęściu, jakie wydarzyło się pani Zofji.

Z papierów, jakie posiadała ona w swych rękach, nie pozostało najmniejszego śladu. Zapewne w czasie pożaru spłonęły. Głęboko zasmucony, z śmiertelnym bólem w sercu, zmuszony był odjechać do Francji.

Tu niemniej okropna oczekiwała go niespodzianka. Przed miesiącem zmarł Rubental, stawszy się ofiarą morskiego wypadku.

Żabin przewidywał smutną przyszłość. Wokoło siebie widział same tylko ciosy losu i niedolę. Nie upadał jednak na duchu.

Miłość dla nieszczęśliwego sieroty, prześladowanego przez los, zdwoiła się jeszcze. W jednej chwili stał się innym człowiekiem. Myśl, że powinien zastąpić ojca Danielowi, dodawała mu otuchy i postanowił solennie spełnić polecenia i rozkazy zmarłego pułkownika.

W spisie inwentarza po śmierci Rubentala znaleziono fundusz 50 tysięcy franków, zdeponowany przez pana de Maldrée, i tytuły własności małego domku, znajdującego się w Calvados.

Żabin, działając w imieniu pana de Maldrée na mocy powierzonych mu listów, odebrał wszystko w całości. Sprzedał następnie renty i tym sposobem zapewnił młodemu Danielowi dochód roczny w ilości 2400 franków.

Było to bardzo mało, ale dzielny żołnierz sądził, iż w razie wielkiej potrzeby i jego pensja emerytalna, jaką otrzymał za czas pobytu w wojsku, dołączona do ogólnego funduszu, także się na coś przyda.

Tak załatwiwszy sprawy, Żabin udał się do Daniela, uczęszczającego do szkół w Paryżu, aby mu oznajmić o nieszczęściu, jakie pozbawiło go odrazu i ojca i majątku.

Znalazł chłopca bladego, chorowitego, z mocno nadwątlonem zdrowiem. Przywołany natychmiast lekarz powiedział do sierżanta:

— Trzeba malca przeprowadzić zaraz na wieś i pozostawić go tam kilka lat. Jeżeli nie zmieni miejsca pobytu, będzie zgubiony.

— Zgoda — odpowiedział Żabin — zamieszkamy na wsi i będziemy żyli jak wieśniacy.

Jakoż w kilka dni potem przybyli do osady Houlgate i zamieszkali w ulubionym domku pana de Maldrée, którego też nie opuścili aż w dniu odjazdu Daniela do Paryża.

Przez cały czas pobytu Daniela w politechnice życie jego płynęło spokojnie, bez żadnych szczególnych wypadków, któreby zasługiwały na wzmiankę. Każdego roku spędzał wakacje nad brzegiem morza w towarzystwie Żabina, w którym miał szczerego, jedynego przyjaciela i drugiego ojca.

Po ukończeniu kursu nauk miał dopiero lat 22 i zaczął zastanawiać się nad obraniem sobie zawodu. Jakiekolwiek były projekty Żabina i własne jego myśli, nie uczuwał najmniejszego pociągu do życia żołnierskiego. Wprawdzie w każdej broni, jak np. artylerji czy inżynierji, czekała go świetna przyszłość, ale życie garnizonowe przerażało go.

Na jakiś czas przed ukończeniem szkoły oświadczył stanowczo Żabinowi, że się zrzeka przywilejów, jakie nadawała mu służba ojca.

— Zostawiam ci zupełną swobodę, moje dziecko, — odpowiedział Żabin. — Wybieraj, jak ci się podoba. Nic nie nagli, a zawsze lepiej zastanowić się wpierw, aniżeli później żałować i być nieszczęśliwym.

Po długim namyśle Daniel zdecydował się zamieszkać przez rok w Normandji, a po upływie tego czasu podać prośbę o przyjęcie go jako inżyniera w departamencie nadbrzeżnym Oceanu.

Wskutek tego postanowienia Daniel w r. 1864 znalazł się w Houlgatte, gdzie zamierzał przemieszkać cały rok. Żabin ani na krok nie odstępował go. Robili razem długie wycieczki, a Daniel oddawał się pracy, kształcił umysł i powoli sposobił się do walki życiowej.

Gdy zbliżał się wieczór, Daniel często wychodził z domu, wstępował na skałę nadmorską, lub zstępował aż na ławy piasku. Idąc wolno nad brzegiem morza, wsłuchiwał się w huk bałwanów lub zapuszczał wzrok w przestrzeń, rozściełającą się przed jego oczami. Wśród tej ciszy marzył, jak wszyscy młodzi, o nadprzyrodzonych zjawiskach cudnej piękności, o miłości idealnej, którąby zdobył ofiarą życia i bezgranicznem poświęceniem.

Łatwo więc zrozumieć, jak młodzieniec był zaintrygowany i zachwycony spotkaniem, jakie miało miejsce pewnego wieczora na płaszczyźnie Houlgatte.

Zdarzyło się to niedługo po jego powrocie, w pierwszych dniach listopada, około godziny 8 wieczorem. Noc była ciemna, mimo to jednak można było rozpoznać otaczające go przedmioty.

Daniel, ubrany ciepło, siedział właśnie na skraju skały, gdy nagle usłyszał ten dziwny szelest, jaki sprawia chód człowieka po piasku. Zwrócił się więc w tę stronę i spostrzegł dwie kobiety, zmierzające ku niemu.

Jak były ubrane, w jakim wieku, czy młode, czy też stare lub piękne, tego dostrzec nie mógł. Wszakże w miarę zbliżania się nieznajomych łatwo było rozpoznać po ruchach i formie odzieży, że należały do lepszej, a nawet wykwintnej sfery.

Trzymając się pod ręce, postępowały przytulone jedna do drugiej, jak osoby, które chcą wspierać się wzajemnie, czy też uspokajać.

Co chwila dawał się słyszeć głos jednej, jakby robiła wyrzuty drugiej, czy też gniewała się, na co odpowiadał inny głos bardzo wesoły, a nawet rozlegał się śmiech szczery, swobodny, świeży i młody.

Czyż potrzeba było więcej do obudzenia ciekawości Daniela? Zaledwie kobiety zbliżyły się do niego, powstał, ale powstał tak szybko, że obie nieznajome odskoczyły przestraszone.

— O, łaski! łaski! panie, nie czyń nam żadnej krzywdy — wołała ta właśnie, która zdawała się strofować drugą.

— Aeż, pani, nie mam wcale podobnego zamiaru. Jestem tylko tak niezręczny, że mimowoli przestraszyłem panie.

Wypowiedziawszy te słowa, Daniel ukłonił się i chciał odejść. Lecz nagle druga nieznajoma, która dotychczas nie odzywała się, rzekła tonem dźwięcznym:

— Bo też przerażasz się, moja Lisbeto, niepotrzebnie. Czy nie widzisz, że ten pan nie jest wcale rozbójnikiem?

— Któż to może widzieć w takiej godzinie? — odparła Lisbeta cała drżąca. — Panie — rzekła — nasz powóz czeka przy wejściu do Houlgatte na drodze do Trouville. Czy to bardzo daleko?

— Stąd o dwa kroki. Jeżeli pani raczy pozwolić, będę miał szczęście zaprowadzić tam panie natychmiast, choćby tylko dla przekonania, że i rozbójnik mego rodzaju może wyświadczyć jakąś usługę.

Znowu śmiech świeży, płynący wprost z serca, odpowiedział na grzeczne słowa młodzieńca, gdy tymczasem Lisbeta usiłowała wybąkać kilka słów podziękowania.

Dwie kobiety, prowadzone przez Daniela, szły teraz śmiało do wskazanego miejsca.

Była najwyżej godzina pół go dziesiątej. Chmury czarne, zasłaniające księżyc, coraz bardziej znikały. Morze szybko nadpływało, zalewając przestrzeń piasków nadbrzeżnych. Bałwany huczały, wznosiły się, sypiąc iskrami brylantów.

Widok był wspaniały, majestatyczny. Daniel jednak nie zwracał nań uwagi. Uczuwał w sercu jakieś słodkie wrażenie, jakiś czar, który wywoływała obecność nieznajomych, szczególnie jednej z nich, młodej i pięknej, choć z nią dotychczas nie zamienił ani jednego słowa.

Co one były za jedne? Skąd przybywały? Dlaczego o tak spóźnionej godzinie znajdowały się jeszcze nad brzegiem morskim? Oto pytania, na które nie potrafił sobie odpowiedzieć.

Żądać od nich objaśnień, byłoby to odrazu okazać się niedyskretnym, zbytnio ciekawym i zniszczyć dobrą o sobie opinję.

Nagle młodsza z kobiet odezwała się do niego:

— Oto ma pan przed sobą ofiary dobrowolnej nieroztropności.

— Ofiary? — zawołał Daniel mocno zdziwiony.

— Powzięłyśmy oddawna zamiar udania się z Villers do Houlgatte brzegiem morskim po wyschłych piaskach. Przybywszy wczoraj do tej okolicy, uważałam za najpierwszy obowiązek przystąpić do natychmiastowego wykonania naszego projektu.

— Ależ to jeden z najniebezpieczniejszych!...

— Co pan mówi? Na Czarnej Skale zostałyśmy zaskoczone przez morze i żeby tamtędy przejść, musiałyśmy brnąć w wodzie po kostki.

— Kąpiel bardzo niestosowna, do tego jeszcze zaraz po obiedzie — odezwała się druga chropowatym głosem.

— Moja droga nauczycielko — rzekła młoda dziewczyna pieszczotliwie — nie dodawaj nowych przykrości do wyrzutu, jaki sobie czynię, że moim nierozsądnym krokiem sprawiłam ci tyle zmartwienia.

— Gdyby twój ojciec wiedział...

— Ojciec mój stąd daleko i wcale o tem wiedzieć nie będzie, jeżeli mu nie powiesz. Ale ty zachowasz wszystko w tajemnicy, prawda, moja przyjaciółko? Zaraz, dzięki panu, który ofiarował się na naszego przewodnika, znajdziemy powóz, wysłany do Houlgatte wskutek mojej przezorności. Za dwadzieścia minut dostaniemy się do zamku. Położysz się natychmiast do łóżka. W razie koniecznej potrzeby mogę cię ukołysać do snu jaką ładną piosenką, a jutro zapomnisz zupełnie o dzisiejszych nieprzyjemnych wrażeniach.

— Dobrze, dobrze — przerwała Lisbeta — na ciebie nie można się długo gniewać.

Starą pannę widocznie rozbroiły słowa młodej dziewczyny — a być może, że przyczyniła się do tego po części i obecność Daniela.

Tak rozmawiając, znalazły się na wysokości łazienek w Houlgatte. Następnie weszli na szosę z Trouville do Villers. Tutaj stał powóz otwarty, lekki, silnej budowy, zaprzężony w dwa piękne konie z woźnicą w eleganckiej liberji na koźle.

Daniel westchnął, przypomniawszy sobie, iż trzeba będzie rozstać się z piękną nieznajomą. Przeklinał obecność Lisbety, która w chwili tak stosownej paraliżowała wszelką rozmowę. Pocieszał się jedynie myślą, że skoro, jak zaznaczyła, mieszka w tutejszej okolicy, to zapewne wydarzy się sposobność ujrzenia jej raz kiedy jeszcze.

— Otóż i nasz powóz. Nie pozostaje nam już nic więcej, jak wyrazić panu najszczersze nasze podziękowanie.

— Pani, to tak drobna przysługa — odpowiedział Daniel głosem ledwie dosłyszalnym.

Wyrzekłszy te słowa, Daniel znalazł się pod światłem latarni, a w tej chwili młoda dziewczyna, jakby wiedziona tem samem co i on uczuciem, rzuciła okiem na młodziana.

Spojrzenia ich spotkały się. Daniel mimowoli zadrżał. Ujrzał twarz pełną wdzięku, młodą i piękną.

Nieznajoma również nie ukrywała swego wzruszenia. Sądząc, że przewodnik, to zwykły wieśniak, niezmiernie się zdziwiła, zobaczywszy, iż to młodzieniec pięknej postawy, z dystyngowanemi ruchami, należący do lepszego towarzystwa i równy jej pod względem pozycji socjalnej.

— Dowidzenia! — rzekła słodkim głosem — i jeszcze raz przyjm pan nasze dzięki.

Potem wskoczyła lekko do powozu. Wraz z nią wsiadła także Lisbeta.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Amerykańska pływaczka Dorothey Hill otrzymała w podarunku ślicznego psiaka „Shifty", którego zamierza zabrać z sobą jako maskotkę na olimpjadę w Berlinie.

Plotki stołeczne

3 lipca

Wartością, którą rozrzucamy hojnie, to — cześć ludzka. Nie sądzicie?

Dokoła nas są tylko ludzie. Z ich zaletami i wadami. Ludzie z aspiracjami, wzlotami duchowemi, ludzie z utajonemi swemi marzeniami i tęknotami. A tak się zdarza, że przeważnie tematem naszych rozmów, zwłaszcza „towarzyskich", są ułomności ludzkie. Obmawianie bliźnich, to rozkosz, której nie byle kto się wyrzeknie.

Podczas rozmówki przyjacielskiej przy kawie, kieliszeczku czystej lub kufeleczku piwka, nieraz coś się bliźniemu o bliźnim szepnie półsłówkiem: drobiazg, niby nic, ot taka drobniuteńka łateczka. *Najlepiej zaaplikować taki szczegół „w najwyższej dyskrecji".* Wtedy można być pewnym, że wróci ona do jej autora, ale już nie jako łateczka, lecz wielka łata...

*

Często ferujemy wyroki o ludziach tak apodyktycznie, że aż zdumienie ogarnia słuchacza. Często dajemy posłuch byle jakiej ploteczce, o ile to nam dogadza — no i potem z trudem można rzecz fantastyczną odrobić. Rzadko do człowieka nie przylepia się uwłaczająca jego czci wersja. Ludzie są tacy, że przeważnie wprawdzie to uważają za nieprawdopodobne, ale, mój Boże, któż może ręczyć?...

Cześć ludzka stała się tak powszechnie drobnostką, że aż podziw zbiera. Nie uznaje się autorytetów, nie ceni się doświadczenia, nie żywi się szacunku dla dorobku, który człowiek reprezentuje, nie ceni się pracy włożonej, ani też nie respektuje się intencyj ludzkich.

Zwłaszcza niestety widzi się to u młodych. Młodzież ma to do siebie zawsze, że starszego pokolenia nie potrafi należycie docenić i mu się przeciwstawia. Dzisiaj jednak przeciętny typ młodego, wchodzącego w życie, jest o wiele bardziej odległy od starszego pokolenia, aniżeli dawniej. Może dlatego, że żyjemy szybciej.

*

Na tem tle silniej występuje niedocenianie jednostek i brak perspektywy, któraby pozwalała na szersze, bardziej historyczne spojrzenie na rzeczy i zjawiska. Dopiero lata i doświadczenie wpajają w człowieka większą tolerancję i bardziej objektywną ocenę.

WARSZAWIANIN

Nowy bzik amerykański

Walki między sjamskiemi rybkami złotemi są dzisiaj najnowszą atrakcją nocnego życia amerykańskiego. Do basenu, jasno oświetlonego i na wysuniętej arenie ustawionego, wsadza się dwóch samców o różnych kolorach. Ryby na razie zachowują się spokojnie, lecz spokój zamienia się natychmiast w zaciętą walkę, skoro do basenu wsadz.. się samicę. Cena ryb wynosi 3 od 15 dolarów zależnie od ich bitności. Przeciwnicy otrzymają nazwiska, a żądna sensacyj publiczność nocna, zawiera zakła..y co do wyniku walki... Snobizm amerykański snać nie zna granic. W i P.

Szaleniec z nożem na ulicach Pabjanic

Zmasakrował 7 osób, następnie zdemolował własne mieszkanie i poranił ciężko żonę, ojca i matkę

Łódź, 4. 7. Na wychodzących z pobliskiego lasu w Pabjanicach Edwarda Jankowskiego i Jana Brykowskiego nagle napadł nieznany im mężczyzna i zanim zdołali się obronić, ciężko ich poranił nożem. Na pomoc zaczepionym pośpieszyli czterej inni przechodnie, lecz i tych czterech szaleniec zdołał zmasakrować, poczem zbiegł.

Jeden z poszkodowanych poznał awanturnika. Jest to Edward Włodarczyk, cieszący się w Pabjanicach opinją najgorszego awanturnika. Policja udała się niezwłocznie na ul. Gawrońską 5, gdzie Włodarczyk zamieszkiwał. Zastała tutaj nieopisaną sytuację. Całe mieszkanie było doszczętnie zdemolowane, a w kałużach krwi pławiła się Stanisława Włodarczykowa, żona szaleńca, oraz jej staruszek ojciec i matka.

Okazało się, że sprawcą tego zbrodniczego czynu był również Włodarczyk, który po dokonaniu masakry w lesie wpadł w jeszcze większy szał i wyładował go po przybyciu do domu. Gdyby nie przybycie policji Włodarczyk prawdopodobnie rzuciłby się zkolei na sąsiadów.

Po dłuższej walce udało się szaleńca okuć w kajdany i odwieźć do więzienia w Łodzi do dyspozycji sędziego śledczego. W czasie pierwiastkowego dochodzenia ustalono, że przed paru dniami Włodarczyk usiłował zamordować swą żonę, lecz na szczęście wszystkie strzały chybiły. Ofiary szaleńczego napadu przebywają w szpitalu i kilka z nich walczy ze śmiercią.

Gimnazja elektryczne

Warszawa. (Tel. wł.) W ramach realizacji szkolnictwa zawodowego minister oświaty ustalił wytyczne dla powstających obecnie gimnazjów elektrycznych. Szkoły elektryczne stopnia gimnazjalnego noszą nazwę gimnazja elektryczne. Zadaniem tych gimnazjów jest kształcenie dla przemysłu elektrycznego i dziedzin życia gospodarczego pracowników, usprawnionych w wykonywaniu robót elektromonterskich i posiadających odpowiedni zasób wiadomości teoretyczno-zawodowych i ogólnych.

Nauka w gimnazjach elektrycznych trwać ma 4 lata. Do gimnazjów przyjmuje się kandydatów, którzy przedstawią świadectwo ukończenia 4 klas szkoły powszechnej, lub inne świadectwo, uznane za równorzędne, skończą conajmniej 14, a nie przekroczą 17 lat życia, oraz złożą egzamin wstępny z przedmiotów, określonych przez ministra oświaty. (w)

Pięć strzałów do trupa

Bielsko, 4. 7. W ubiegłą środę we wsi Gilowice, pow. Żywiec, popełniona została na osobie Franciszka Wnęczaka wstrząsająca zbrodnia.

Tło zajścia przedstawia się następująco:

Pomiędzy dwoma mieszkańcami wsi Gilowice: 21-letnim Ormańcem i Franciszkiem Wnęczakiem dochodziło od kilku miesięcy do nieporozumień na tle sporu o dziewczynę. Ormaniec od dłuższego czasu groził Wnęczakowi krwawą zemstą. Krytycznego dnia około godz. 21 Wnęczak przechodził wraz z kilku kolegami obok wsi Gilowice. W pewnym momencie podszedł do niego Ormaniec i, krzyknąwszy coś, strzelił dwukrotnie z rewolweru. Koledzy Wnęczaka zbiegli, Ormaniec zaś, widząc, że poprzednie strzały chybiły, strzelił ponownie dwa razy do uciekającego Wnęczaka, chybiając znowu. Dopiero piąty strzał okazał się trafny.

Wnęczak, raniony w lewy bok, padł bez przytomności na ziemię, brocząc obficie krwią. Morderca po dokonaniu zbrodniczego czynu zbiegł. W kilka minut po wypadku przechodnie znaleźli martwego już Wnęczaka i przenieśli go do najbliższego domu.

Krótko potem pod okno domostwa zakradł się Ormaniec i do leżącego na łóżku trupa Wnęczaka strzelił jeszcze pięciokrotnie, nie raniąc na szczęście nikogo z obecnych w izbie. Następnie Ormaniec celnym wystrzałem w piersi pozbawił się życia. Przybyłe natychmiast władze policyjne przeprowadziły śledztwo.

Zbrodnia wywołała we wsi Gilowice i okolicy wstrząsające wrażenie.

Miljon osób w Polsce na utrzymaniu społeczeństwa

Interesujące dane statystyczne

Warszawa. (Tel. wł.). Dokonano interesującego obliczenia ilości osób, żyjących w Polsce, będących na utrzymaniu państwa, samorządu terytorjalnego, gospodarczego oraz instytucyj ubezpieczeń społecznych. Liczba pracowników państwowych wynosi 441 tysięcy. Poza tem na utrzymaniu państwa są emeryci, którzy łącznie z osobami, pobierającemi renty inwalidzkie, stanowią liczbę 375 tysięcy osób. Nadto około 80 tys pracowników samorządowych oraz około 100 tys osób zatrudnionych w samorządzie gospodarczym i w ubezpieczalniach społecznych. Ogółem na utrzymaniu społeczeństwa jest w Polsce około miljona osób. (w)

Rozwiązanie „Legjonu Młodych" w Zagłębiu

Członkowie rozwiązanej organizacji wstępują do szeregów lewicy

Sosnowiec, 4. 7. Dziś w prasie prorządowej Zagłębia ukazało się zarządzenie komendanta L. M. na okręg Zagłębia o rozwiązaniu tej organizacji na tutejszym terenie. Motywy tego zarządzenia są następujące:

1) L. M. powstał z inicjatywy czołowych przywódców wielkiego obozu ideowego ś. p. marsz. J. Piłsudskiego;

2) fakt wystąpienia czołowych senjorów z premjerem W. Sławkiem na czele usuwa L. M. poza nawias obozu ideowego marsz. J. Piłsudskiego.

3) Zarzuty, postawione organizacji przez b. premjera J. Jędrzejewicza, nie odnoszą się do ostatnich władz okręgu L. M. „Zagłębia", które z głębokiem zrozumieniem idei założycieli L. M. realizowały ich zasady

4) Kryzys ideowy, jaki ogarnął organizację wskutek popełnionych błędów przez władze naczelne L. M. jest bardzo głęboki, wręcz nieuleczalny.

Rozwiązany okręg jest trzeci po częstochowskim i białostockim. Kryzys w tutejszym był bardzo głęboki, szczególnie pod względem ideowym. Koła dobrze poinformowane twierdzą, że już dawno przewidywały rozwiązanie tej organizacji na tutejszym terenie wskutek nieróbstwa członków, a konspiracyjnej roboty sympatyków P. P. S-u i komunistów. To też liczą się, że wkutek rozwiązania organizacji członkowie Legjonu wstąpią do szeregów lewicy.

Polski robotnik w szponach żydowskiej lichwy

Historja, jakich wiele

Łódź, 4 lipca.

W ubiegły wtorek na ławie sądu okręgowego w Łodzi zasiadł Aron Zyberberg, oskarżony o systematyczne uprawianie lichwy. Zyberberg jest właścicielem fabryki przy ulicy Południowej 52. Właściwie trudno go nazwać właścicielem, gdyż mury owej fabryki należą do Blomberga, a maszyny do Kellera. W ten sposób Zyberberg jest tu chwilowym przedsiębiorcą. Od takich żydowskich „fabrykantów" w ostatnich czasach w odzi aż się roi. Oni to właśnie najczęściej zasiadają na ławie oskarżonych w licznych procesach o wyzysk robotnika i łamanie ustaw i umów. Najczęściej sprawy te w prasowych sprawozdaniach streszcza się do kilkuwierszowej wzmianki: „Za łamanie umowy i wyzysk skazany na grzywnę... tyle i tyle tygodni aresztu i grzywnę".

Jednak są to odgłosy wieloletniego nieludzkiego wyzysku i nędzy licznych rzesz robotników, warto więc bliżej się przyjrzeć jednemu z takich procesów, tem bardziej, że tym razem Zyberberg odpowiadał za rzecz jeszcze gorszą, bo za lichwę wobec zatrudnionego u siebie robotnika.

Poszkodowanym był Ignacy Janczak, który przed kilku laty z nędznych oszczędności tkacza na stare lata postanowił wybudować sobie mały domek. Niestety, na wykończenie owego domku zabrakło mu pieniędzy i zmuszony był zaciągnąć pożyczkę w wysokości 400 zł. Zwrócił się w tej sprawie do swego pracodawcy Zyberberga i pieniądze dostał. Gdy pytał „fabrykanta" o warunki, ten mu odpowiedział, że go nie skrzywdzi. Rychło jednak dowiedział się Janczak, że Zyberberg liczy sobie po 3 proc. miesięcznie, co stanowiło w ciągu roku 144 zł samego procentu. Zaczął wówczas Janczak szukać tańszego kredytu; jeden z majstrów-chrześcijan pożyczył mu 200 zł. Pozostałe 200 zł musiał jednak Janczak wraz z lichwiarskim procentem spłacać Żydowi. Rozpoczęło się systematyczne odtrącanie z tygodniówek. Tylko nieznaczna część potrąceń szła na zwrot długu; resztę pochłaniał procent. Oczywiście zaskarżyć swego pracodawcę do sądu Janczak — nie mógł w obawie utraty pracy.

Gdy w ciągu półtora roku w ten sposób wraz z odsetkami spłacił 100 zł Zyberberg zwolnił go z pracy, kierując jednocześnie weksel do protestu i egzekucji. Wtedy zrozpaczony tkacz zwrócił się do Inspektora Pracy o należne mu nadgodziny i odszkodowanie za niewykorzystany urlop. Sąd Pracy przyznał mu od Zyberberga łącznie 205 zł i nakazał ściągnięcie tej kwoty przez komornika, gdyż Żyd nie chciał dobrowolnie jej uiścić.

Na krótko przed terminem ściągnięcia Zyberberg wezwał do siebie Janczaka i zaproponował mu wycofanie wyroku, oraz zrzeczenie się należności, w zamian za co obiecał przyjąć go z powrotem do pracy. Janczak, widząc możność powrotu do pracy, skwapliwie na taki układ się zgodził, wyrok oddał Zyberbergowi i znowu rozpoczęło się powolne ściąganie pozostałego długu i lichwiarskich procentów, gdyż mimo, że Janczak był mu winien z tytułu ongiś zaciągniętej pożyczki tylko 100 zł, a on Janczakowi 205 zł, to jednak należność Janczaka Zyberberg uznał za nieistniejącą, lecz swojej nie umorzył. Jednak mimo obietnicy, że będzie zatrudniał Janczaka do końca ży... (za co ten się właśnie zrzekł przesądzonej sobie należności) Zyberberg zwolnił go po kilku tygodniach. Wówczas zrozpaczony tkacz zwrócił się do prokuratora, w rezultacie czego Zyberberg zasiadł ponownie na ławie oskarżonych i został skazany za lichwę oraz podstępne wyłudzenie wyroku na 200 zł grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

Przeciętna historja, ilustrująca stosunki pomiędzy żydowskim pracodawcą a polskim robotnikiem. Spraw takich jest bardzo wiele, ale rzadko oglądają one sądu — albowiem robotnik, w obawie przed utratą pracy, milczy i znosi najgorszy ucisk, albo bardzo często nie umie się bronić i z tego względu, nawet pozbawiony pracy, pozwala się dalej wyzyskiwać i krzywdzić.

Warto dodać, że przed kilkoma miesiącami ten sam Aron Zyberberg wraz ze swymi spólnikami Fiszerem Zyberbergiem, oraz Szlomą Gilbordowiczem został pociągnięci przez Inspektora Pracy do odpowiedzialności za nieludzki wyzysk robotników i został ukarani każdy grzywną po 200 zł oraz sześcioma tygodniami bezwzględnego aresztu.

...Dzieje Polaków robotników w żydowskich fabrykach są pisane potem krwią i łzami. Z tego wyrastają wielkie fortuny „łódzkich magnatów"...

m-t

Wojewoda krakowski

Kraków „Głos Narodu" dowiaduje się, że wojewodą krakowskim będzie obecny marsz. Senatu p. Raczkiewicz.

Orkan na Morzu Białem

Murmańsk (PAT) Na Morzu Białem szaleje gwałtowny orkan. Fale wyrzuciły na brzeg szczątki trzech łodzi rybackich, których załoga zginęła. Szereg łodzi rybackich uniesiony został na morze. Wysłany na pomoc holownik sprowadził dwie wielkie łodzie motorowe, których załoga również poniosła śmierć. Liczbę ofiar orkanu obliczają dotychczas na przeszło 20 osób.

Postulaty przemysłu metalurgicznego w Polsce

Warszawa (PAT.) P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś przed południem delegację Stowarzyszenia inżynierów przemysłu metalurgicznego w sprawie postulatów tego przemysłu w Polsce.

W skład delegacji wchodzili: inż. Wierzejski — dyrektor naczelny państwowych zakładów uzbrojenia, płk. Witkowski — kierownik instytutu badań uzbrojenia i prof. Rytel — dyrektor stowarzyszenia inżynierów-mechaników z Ameryki.

O godz. 12 p. Prezydent przyjął p. ministra rolnictwa i reform rolnych, Poniatowskiego.

Wiadomości

Pasożyty na południu Rosji zagrażają plantacjom buraczanym. Motylek polny z...razil 106 tysięcy hektarów w okręgu Winnicy. 80.000 na Charkowszczyźnie i około 40.000 ha. w okręgu kurski...

*

Dziś o świcie stracono w Pekinie por. Czia-Jena i 4 innych oskarżonych o udział w ostatniem powstaniu. Władze zaprzeczają jakoby Czin został stracony.

*

Mussolini zwołał na nadzwyczajne posiedzenie komitet admirałów oraz najwyższą komisję doradczą włoskiej marynarki. Na zebraniu tem maj. być rozpatrzone poważne aktualne zagadnienia, dotyczące spraw morskich.

*

Na dworcu głównym Ploesti dwie lokomotywy zderzyły się z powodu błędnego nastawienia zwrotnicy. Tor" na odległości kilkunastu metrów zostały zniszczone, maszynista jednej lokomotywy został zabity, palacza drugiej odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

*

Na wielki bank w Dunkirk w St. Nowy Jork dokonało śmiałego napadu bandyckiego 6 zamaskowanych bandytów, którzy przywieźli ze sobą dwa karabiny maszynowe. Bandyci zrabowali 20 tys. dolarów.

*

Austrjacka rada ministrów uchwaliła projekt ustawy, wypowiadający się za uchyleniem banicji i przywróceniem prywatnej własności członkom b. dynastji panującej.

Lipiec

5

PIĄTEK

Kalendarz rzym. kat.
Piątek: Karoliny, Cyryla i Metodego
Sobota: Izajasza pr., Domicylli p.
Kalendarz słowiański
Piątek: Prokopa
Sobota: Izasława
Słońca: wschód 3,36 zachód 20,17
Długość dnia 16 g. 41 min.
Księżyca: wschód 8,39 zachód 22,01
Faza: 5 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Koprowskiego, Nowomiejska 15, Trawkowskiej, Brzezińska 56, Rozenbluma, Śródmiejska 21 (żydowska), Bartoszewskiego, Piotrkowska 95, Skwarczyńskiego, Kątna 54, Czyńskiego, Rokicińska 53.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — jedyny występ „Chóru Juranda".
Teatr Letni w parku Staszica godz. 9 „Muzyka na ulicy".
Teatr Popularny — „A jednak musisz się ożenić".

Kina łódzkie

Adria Metro — „Księżniczka przez 30 dni".
Bratnia Strzecha — „Dr. Mabuze".
Casino — „Człowiek o stu maskach".
Corso — „Miłość Fräulein Doktor".
Czary — „Naucz mnie kochać".
Capitol — „Ja mam temperament".
Grand Kino — „Hrabia Monte Christo".
Mewa — „Za pieniądze".
Miraż — „Kajdany życia".
Ludowy — „Hanka".
Oświatowy — „Morderca".
Palace — „Ostatni sygnał".
Przed"iośnie — „Skandal w Budapeszcie".
Stylowy — „Przyjaciele i kochankowie"

Komunikaty

Koło "tronnictwa Narodowego Łódź-Śródmieście w dniu 7 lipca b. r. w lokalu własnym przy ul. Targowej 5 urządza herbatkę towarzyską, wejście tylko dla członków za okazaniem legitymacji.

W dniu wczorajszym Biura Wydziału Plantacyj miejskich zostały przeniesione z dotychczasowego lokalu przy ul. Pomorskiej 60 do pałacyku w parku Poniatowskiego, niegdyś zamieszkiwanego przez b. prez. miasta inż. Ziemięckiego.

Jak nas informują, dnia 30 czerwca w parafji Niesółków odbyła się zabawa w sali parafjalnej, na którą zaangażowano muzykantów Żydów, mimo, iż zespół chrześcija ski zgadzał się grać za tańszą cenę. Bez komentarzy.

Dnia 7 b. m. odbędzie się poświęcenie kolonji letniej Żułówek.

Kronika policyjna

Kradzieże. Do mieszkania Piotra Kędzierskiego zam. przy ul. Południowej 10 w nocy przez otwarte okno zakradli się złodzieje i zrabowali z mieszkania gotówkę z mieszkania 200 zł i różnych rzeczy na 300 zł. Na nowem targowisku złodzieje wyciągnęli z kieszeni Władysławowi Maleckiemu z Warszawy 100 zł.

Fabrykant - kleptoman. Onegdaj sąd łódzki rozpatrywał niecodzienną sprawę 35-letniego . T. syna jednego z większych przemysłowców w Łodzi, który odpowiadał za usiłowanie popełnienia kradzieży płaszcza gabardynowego w jednym z tut. sklepów. Sprawa ta znalazła się na wokandzie po raz drugi, gdyż przed kilku tygodniami obrońca postawił wniosek o zbadanie poczytalności oskarżonego. Sąd się do tego wniosku wówczas przychylił i skierował go na badania do szpitala w Kochanówku, skąd obecnie przysłano opinję, iż istotnie T. jest kleptomanem. Na tej podstawie sąd uniewinnił oskarżonego, oddając go jednocześnie pod opiekę rodziny.

Likwidacja komitetu bojkotowego. W związku z zarządzeniem centralnych władz rządowych w Warszawie, w sprawie likwidacji komitetu bojkotowego (antyhitlerowskiego) zorganizowanego przez Żydów, również na terenie Łodzi podobny komitet lokalny został rozwiązany. Członkom tego komitetu zakazano udziału w zebraniach, oraz wszelkiej akcji bojkotowej. Stwierdzić należy, że mimo szumnych haseł, Żydzi w dalszym ciągu bez przerwy prowadzili handel z Niemcami sprowadzając różne artykuły, szczególnie chemikalja przez podstawionych przez siebie chrześcijan, a nawet i przemycali z Niemiec artykuły zabronione do wwozu, jak to niejednokrotnie podawaliśmy. (k)

Spór o dom przy rogu Głównej. Głośna w swoim czasie była sprawa czteropiętrowego domu mieszkalnego, jaki Frankenberg (Żyd) wzniósł przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Głównej, z pominięciem czywistych potrzeb ruchu pieszego. Obecnie dowiadujemy się, że dom wspomniany musi ulec przeróbce, a mianowicie muszą być urządzone tak zwane podcienia, na trzy metry wgłąb od chodnika. (k)

Wypadek przy pracy. W fabryce przy ulicy Dunajeckiej 4 pochwycony został przez tryby maszyny robotnik Stanisław Guza i doznał oberwania prawej ręki do łokcia. Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. (k)

Likwidacja szajki przemytniczej. Na drodze z Sieradza do Łodzi zatrzymano wóz, należący do mleczarki Marjanny Duraj z Łasku. Na wozie w bańkach od mleka znaleziono około 400 litrów eteru, który przemycano do powiatu łódzkiego. Eter ostatnio przemycany jest na wieś, gdzie spopularyzowało się używanie tego narkotyku przez chłopów. Zatrzymany został również właściciel przemyc nego eteru, Jojne Kwiczoł z Wielunia. (k)

Co na to inspektor pracy

Łódź, 4. 7. Przy ulicy Południowej 43 w Łodzi mieści się skład lodu, należący do Żyda Berka Rubinka, który zatrudnia w tym składzie sześciu robotników-Polaków.

Do jakiego stopnia robotnicy ci są wyzyskiwani przez chciwego Żyda, świadczą warunki, w jakich robotnicy ci pracują. Za pracę, wykonywaną od godz. 5 rano do 21-ej bez przerwy, t. j. przez 16 godzin, otrzymują oni zaledwie 3.33 zł dziennie.

Sprytnemu Żydowi nie wystarcza jednak wyzyskiwanie robotników Polaków tylko w dni powszednie, gdyż pod groźbą wydalenia z pracy zmusza ich do pracowania i w dni świąteczne, płacąc za przepracowane 8 godzin po 2 złote. Wiedząc, iż postępowanie jego mocno koliduje z ustawą o czasie pracy i zarobkach, Rubinek wybiera specjalnie robotników nieoświeconych i nie znających praw, aby tem łatwiej żerować na ludzkiej krzywdzie.

Może wreszcie tą sprawą zainteresuje się pan inspektor pracy i położy kres wyzyskiwaniu robotników Polaków przez zachłannego przedsiębiorcę żydowskiego?

Dziwne kolonje

Interwencja rodziców w urzędzie wojewódzkim

Pabjanice, 4. 7. W dniu 17 ub. m. wysłano z Pabjanic 120 dzieci na kolonje letnie do Śeszyna na Kujawach, na koszt Funduszu Pracy. Po kilku dniach niektóre dzieci napisały listy do swych rodziców, uskarżając się na złe pożywienie, spanie i obchodzenie się z nimi.

Po otrzymaniu takich listów rodzice udali się do tymczasowego prezydenta miasta, p. Futymy, który po wysłuchaniu skarg i przejrzeniu listów przyrzekł osobiście interwencję, a następnie polecił, by 15 osób z grona rodziców wyjechało auto miejskiem na miejsce kolonji, by naocznie przekonać się o panujących tam stosunkach.

Delegacja rodziców wyjechała w sobotę 29 ub. m. i naocznie się przekonała, że niektóre dzieci mają siniaki na całem ciele, ponieważ kierownik kolonij mocno je bije. Prócz tego stwierdzono, że warunki utrzymania pozostawiają dużo do życzenia. Zaznaczyć należy, że w dwa dni po przywiezieniu dzieci, 10 chłopców uciekło z Sleszyna, zatrzymano ich jednak w Koninie i odesłano do Śleszyna zpowrotem.

Rodzice przekonawszy się o panujących w Śleszynie stosunkach chcieli zabrać dzieci do domu, lecz kierownik oświadczył, że warunki ulegną zmianie. Wobec tego postanowiono udać się do Województwa, by przedstawić sprawę kolonij w Śleszynie.

Urząd Wojewódzki wydelegował następnego dnia 4 urzędników, którzy stwierdzili, że rodzice mają rację i poczynili te same spostrzeżenia co i rodzice dzieci.

Kronika Pabjanic

Adres „Orędownika" Pabjanice, Garncarska 5, telefon 230.

Strajk murarzy trwa nadal. W dniu 2 b. m. odbyło się zebranie strajkujących czeladników ciesielsko - murarskich. Na zebraniu czeladnicy postanowili strajkować aż do zwycięstwa, podtrzymując nadal swe żądania. W chwili gdy to piszemy strajk trwa. Zaznaczyć trzeba, że praca w samym sezonie została przerwana i spowodu przedłużania się strajku, wiele budynków nie zostanie w roku bieżącym wykończonych. Władze miarodajne winny zająć się tem strajkiem i nakłonić stronę winną do zlikwidowania strajku. (p)

Żydzi wyzyskiwacze. Robotnicy zatrudnieni w tkalni mechanicznej przy ul. Warszawskiej 116 u Żydów Urbacha i Bicza w niesłychany sposób są wyzyskiwani, tak, że niektórzy zarabiają zaledwie 6 lub 8 zł tygodniowo. Mimo niskich zarobków, Żydzi obniżyli jeszcze płacę po jednym groszu na metrze tybetu. W ubiegłym tygodniu robotnicy udali się do kantoru, w sprawie wypłacenia urlopów. W odpowiedzi Żydzi obrzucili robotników wyzwiskami, a potem wobec zdecydowanej postawy robotników oświadczyli im, że będą wypłacali w każdy tydzień pięciu robotnikom. Zaznaczyć trzeba że od pierwszego lipca robotnicy pracują po 6 godzin dziennie, tak, że ostatnie grupy robotników będą bardzo pokrzywdzone, gdyż urlopy ich wyniosą zaledwie po kilka groszy.

Ukarana Żydówka. Właścicielka składu z napojami chłodzącemi i lodami, Perla Jelenkiewicz używała do lodów fałszowanej soli. Przyłapana na fałszerstwie stanęła w dniu 2 lipca r. b. przed sądem grodzkim w Pabjanicach, który po rozpatrzeniu sprawy skazał Żydówkę na 20 zł grzywny. (p)

Robotnicy powracają z robót. Robotnicy z Pabjanic zatrudnieni przy regulacji rzeki przy Kola wskut : złych warunków pracy i niskiego wynagrodzenia porzucają codziennie niemal pracę po kilkunastu i pieszo powracają do Pabjanic. Od kilku już dni robotnicy ci ubiegają się o jakąkolwiek pracę, bez żadnego rezultatu, ponieważ duża liczba jest jeszcze bezrobotnych, którzy w tym roku jeszcze wcale nie pracowali. W najbliższych dniach wszyscy robotnicy zatrudnieni w Kole mają powrócić do Pabjanic.

Z ziemi kaliskiej

Przyjazd J. E. ks. biskupa Radońskiego. Przyjazd do Kalisza J. E. ks. biskupa Radońskiego nastąpi nieodwołalnie w dniu 6. b. m. o godz. 6 po poł. Powitanie Dostojnego Pasterza przez duchowieństwo, oraz stowarzyszenia i organizacje chrześcijańskie nastąpi przed kolegjatą.

„Wianki" na Prośnie. Tradycyjne „Wianki" na rzece Prośnie, organizowane przez Kaliskie Tow. Wioślarskie, odbędą się w roku bieżącym w sobotę, 6 lipca, o godz. 21 wiecz., a w razie niepogody przesunięte będą na niedzielę, 7. b. m., na tę samą godzinę.

Program uroczystości zlotowych K. S. M. Zapowiedziane na niedzielę, 7. b. m., uroczystości poświęcenia domu K. S. M. przedstawiają się następująco:

Sobota, 6. b. m., godz. 18 — powitanie J. E. ks. bisk. Radońskiego przed kolegjatą; godz. 20.45 — podniesienie bandery zlotowej przed Domem Młodzieży; godz. 21 — capstrzyk orkiestry.

Niedziela, 7. b. m., godz. 7 — hejnał z balkonu Domu Młodzieży; godz. 8 — zbiórka stowarzyszeń i gości przed Domem Mł.; godz. 9 — raport i przegląd oddziałów; godz. 10 — przemarsz ulicami miasta i złożenie wieńca przy tablicy poległych; godz. 11 — nabożeństwo w kościele św Józefa; godz. 12 — defilada na ul. 3 Maja przy Domu Młodzieży; godz. 13 — poświęcenie Domu Młodzieży przez J. E. ks. bisk. Radońskiego i składanie cegiełek pamiątkowych; godz. 16 — zawody i popisy gimnastyczne na stadjonie miejskim: godz. 18 —wieczornica zlotowa w Domu Mł.; godz. 20 — koncert-recital fortepianowy oraz występ chórów - laureatów konkursu pieśni ludowych w 1934 r — w sali Tow. Muzycznego.

Wystawa prac ręcznych. W niedzielę, 7. b. m., z racji uroczystości poświęcenia Domu Młodzieży i rozpoczynającego się zlotu K. S. M. okręgu kaliskiego, nastąpi w tymże domu otwarcie wystawy prac ręcznych młodzieży pozaszkolnej. Jako eksponaty młodzież rolnicza przygotowuje miłe niespodzianki z dziedziny rolnictwa, a młodzież żeńska — hafty, robótki, ubiory kobiece, kapelusze itp. Wystawa otwartą będzie w niedzielę i poniedziałek (7. i 8. b. m.). Wstęp 10 gr.

Jakie zmiany zaszły w magistracie? Dotychczasowy kierownik działu administracyjnego p. E Bartel objął dział gospodarczy, a dział administr. p. A. Piasecki, kier. działu podatkowego. P. inż. Lipski, będący dotąd na stanowisku kierownika działu gospodarczego, został przeniesiony do wydziału budowlanego, a p. Moreau, dotychczasowy kierownik wydziału ogólnego — przechodzi do działu podatkowego.

Konferencja w Inspektoracie Pracy. Na dzień 5. b. m przed południem wyznaczona została w Inspektoracie Pracy konferencja z właścicielami cegielń Kaczorowskim i Arbuzem w sprawie spowodowania ich do wypłacania należności robotnikom za pracę.

Kronika Zgierza

Otwarcie kolonij letnich. Dnia 2 b. m. w Zgierzu w budynku kolonijnym w lesie miejskim Dąbrówka, nastąpiło otwarcie kolonij letnich, gdzie na 1 miesiąc umieszczono 60 dziewczynek. W najbliższych dniach zostanie jeszcze przyjętych 10 dziewczynek, które przyjadą na tę kolonje z Czechosłowacji. Spóźnienie ich nastąpiło z tego względu, że władze czeskie czyniły trudności z wydaniem zbiorowego dowodu osobistego (paszportu). Ustalono, że w r b. pół kolonii nie będzie z tego względu, że Fundusz Pracy nosi się z zamiarem stworzenia kolonij letnich na innym terenie. Szkoła pow. nr. 2 ma wysłać na koszt własny do Dąbrówki 3 dziewczynek. Tę małą liczbę dzieci wysłanych na kolonje do Dąbrówki należy tłumaczyć tem, że T-wo Kolonji obecnie dysponuje tylko sumą własną zł 2 000 i dotacją z województwa zł. 1."50.

Napad bandycki. W nocy na 3 b. m. w lasach majątku Łagiewniki został zastrzelony przez bandytów posterunkowy P P. w Radogoszczu pod Łodzią Ciechowski. Po dokonaniu zbrodniczego czynu bandyci zbiegli w lasy łagiewnickie. Za bandytami wszczęto energiczny pościg.

Z zarządu miejskiego. Zarząd miejski Zgierza prowadząc roboty sezonowe zatrudniał przy przebudowie, St. Rynku, Rynku Targowym, przy naprawie ulic, w kopalni kamienia w Krogulcu i różnych robotach do dnia 13 maja rb. 250 robotników, do dnia 12. 6. br. 274 rob. Wreszcie do dnia 2. 7. rb. 308 robotników. W międzyczasie przyjmowani byli inni robotnicy. Zarząd Miejski wszystkich robotników zatrudnia 3 dni w tygodniu płacąc zł 3 kobietom, a mężczyznom 3,50. Płace robotników wykwalifikowanych sięgają do zł. 5.

Kronika Łasku

Niezgoda wśród swoich. Wśród miejscowej „sanacji" ostatnio powstało cały szereg nieporozumień głównie na tle rywalizacji, kto ma kandydować w czasie przyszłych „wyborów" do Sejmu na „posła". Rezultatem tych kłótni było usunięcie p. inż Leopolda ze stanowiska prezesa B. B. Stanowisko prezesa jest jeszcze nie obsadzone, gdyż „sanacja" narazie nie może się porozumieć co do osoby przyszłego prezesa, a władze wojewódzkie B. B. wysuwają kogo innego niż chcą miejscowi członkowie B. B. W. R.

Jak handluje Żyd. W dniu 2 lipca posterunkowy P. P. spisał Żydowi Biadkowi w rynku protokół za sprzedaż napojów alkoholowych bez koncesji.

Kronika Zelowa

Piętnujemy! P. J. Kołek do malowania swych mieszkań wynajął Żyda, pomimo, iż zgłaszali się doń polscy malarze, którzy chcieli pracować na dostępniejszych warunkach, niż Żyd. Wstyd!

Echa zamachu

Łódź, 4. 7. Onegdaj donosiliśmy o postrzeleniu policjanta Czechnowskiego, zranionego przez złodzieja, który w ten sposób usiłował przyłapanemu na gorącym uczynku towarzyszowi ułatwić ucieczkę. Zbiegły wówczas w kajdanach złodziej został ujęty przez policję, przyczem okazało się, że jest to Czesław Bukowski z ul. Trenknera 4. Jego towarzysz, który zranił posterunkowego Czechnowskiego, jest w dalszym ciągu poszukiwany.

Na szachownicy strajkowej

Łódź, 4. 7. W cegielniach łódzkich od 4 tygodni trwał strajk. Na ostatniej konferencji przedsiębiorcy zgodzili się na podpisanie umowy zbiorowej z tem jednak, że płace dziennie młodocianych i kobiet ulegną zniżce w porównaniu z rokiem ubiegłym. Na to jednak robotnicy się nie zgodzili. Obecnie przemysłowcy ustąpili i strajk ulega likwidacji.

Łódź, 4. 7. W Ozorkowie, z powodu odmowy przyjęcia delegata, którego w swoim czasie za komunizm osadzono w areszcie, wybuchł strajk. Robotnicy w czasie odbytych konferencyj zgodzili się na pewne ustępstwa, a mianowicie, że wydalony zostanie przyjęty na inny oddział i nie będzie delegatem. Strajk zostanie zlikwidowany.

Z rynku pracy

Łódź, 4. 7. W zakładach przemysłu gumowego „Gentleman", z powodu zakończenia sezonu, miała nastąpić 5-tygodniowa przerwa w pracy. Robotnicy rozpoczęli pertraktacje, nie chcąc dopuścić do zamknięcia fabryki. Rokowania w tej mierze zakończone zostały pomyślnie i najprawdopodobniej przerwy nie będzie. Zakłady „Gentleman" zatrudniają 2.300 robotników.

W środę, dnia 3 lipca 1935 r. o godz. 10,30 przed południem, zmarł, opatrzony Sakramentami Św., nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek, ś. p.

Antoni Majewski

przeżywszy 75 lat. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 5 lipca 1935 r. o godzinie 6 po poł. z domu żałoby w Kórniku. Msza św. żałobna nazajutrz, dnia 6. 7. br. rano o godz. 7,30 w kościele parafjalnym w Kórniku.

W smutku pogrążeni

syn, synowa i wnuki.

Kórnik, Poznań, Ostrów, Bydgoszcz. ng 12 127/8

Dnia 3 lipca 1935 r., zasnęła w Bogu, po ciężkich i długich cierpieniach, opatrzona na drogę wieczności, nasza najdroższa siostra, szwagierka i ciocia, ś. p.

Marja Muthówna

przeżywszy lat 50. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6 lipca o godzinie 2,30 z domu żałoby, ul. Dąbrowskiego 80.

P 4718-27,18

W nieutulonym żalu pogrążeni

siostra, bracia, rodzina.

Najstarszy zakład Pogrzebowy P. Piasecki, Poznań, Klasztorna 14. Tel. 27-69.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy millimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Sprzedam willę nową dwumieszkaniową
trzypokojowe przynależnościami, kryta dachówką, wpłaty 10 000, przedłużenie Grunwaldzkiej. — Oferty Orędownik, Poznań zd 17 108

Willa Poznaniu dwa razy czterypokojowe
kuchniami, nowobudowana, cena 18 000. „Tunel Warszawski" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 17 403

Okazja
dla urzędnika emigranta, wille 6 ubikacyj ogrodem blisko Poznania sprzedam tanio. Oferty Orędownik Poznań zd 17 382

Parcelę
½ morgi blisko szosy Puszczykowo, dobrem położeniu sprzeda tanio. Właścicielka Gluma, Mosina, Czarnokurz 1. zd 17 197

Dom ogrodem
główna ulica Wielichowa, skład mieszkanie wolne. Zgłoszenia piśmienne. H. Pazgrad. Parzęczewo, Kamieniec Poznański. zd 17 156

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Który
z panów szuka taniego wypoczynku wakacyjnego. Informacje Małecki, Poznań, Gen. Kosińskiego 17. zd 17 248

6. OŻENKI

Kawaler
lat 28, 5 000 pozna pannę posiadającą własny domek celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 113

Panna
lat 48, posagiem 12 000, wyjdzie odpowiednio zamąż. Zgłoszenia „Wanda", Poznań, Rom. Szymańskiego 4 — 5. zd 17 373

7. SPRZEDAŻE

Skład
spożywczo-delikatesowy — owoców — nabiału — ryb, stała klientela, pryncypalna ulica — śródmieście, tanio oddam. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 336

Sprzedam
nowy dom piętrowy z ogrodem w Mosinie. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 17 332

19
mórg, pełne żniwa, inwentarz 4000, wpłaty 2000 sprzeda Chudzicki, Poznań, Górna Wilda 189, domek 24. zdg 17 296

8 pszennej
zabudowaniem, inwentarzem przy mieście sprzedam 4000, wiele innych poleca Ratajczak, Poznań, Jezuicka 12. zd 17 356

40 pszennej prywatne
zabudowanie masywne inwentarzami, miasto powiatowe, bez długu 13 500. Ratajczak, Poznań, Jezuicka 12. zd 17 355

Farby — lakiery — pokost — karbolineum — tran
poleca najtaniej F. G. Fraas Następca Wł. Kaiser, Poznań Wielka 14. d 2790

Farby — Pokost lniany
kg 1.70 emalja 1.80 szablony kreda znane że najtaniej Poznań. Chwaliszewo 24. Jaroszyk. zd 95 787

Narzędzia
kołodziejskie sprzedam. Kazimiera Jałoszyńska, Szemborowo, pow. wrzesiński. zd 17 155

Dom
z piekarnią 3 lokatorów, ogród, Poznań — Ławica sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 17 246

Urządzenie
składu kol. magiel, nową sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 225

Sprzedam
ośmiomorgowe gospodarstwo, zabudowanie, żniwa, kościół, szkoła w miejscu. Zofja Walkowiak, Otorowo, pow. Szamotuły. zd 17 218

Gospodarstwo
40 dobrej, 2 łąki, zabudowania żywy martwy inwentarz, 4 500. Woźniak, Stęszew, Kosickiego 13. zd 17 179

Stablewskiego Ks. Arcybiskupa portret heliograwiurowy
po zł 1.50 poleca Księgarnia Katolicka, f-ma Twardowskich, Poznań, Jezuicka 5. zd 17 129

Kosiarkę
w bardzo dobrym stanie sprzeda za 140 zł. Strzelecki, Mosina, — ul. Budzyńska 9. zd 17 204

72 buraczanej
gospodarstwo I klasy, prywatne, pow. Jarocin 26 000, wpłaty — 18 000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 16 392

11. KUPNA

Domek
kupię 2 pokoje kuchnia, ogrodem przy miasteczku 3 000 zł. Agenci wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 211

Kupię
gospodarstwo około 35 mórg prywatne, wprost od właściciela. — Oferty Orędownik, Poznań zd 17 208

Domek
ogródkiem wsi kościelnej lub miasteczku kupię za gotówkę. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 278

Szukam
gospodarstwa przy wpłacie 2 500 zł. Adres wskaże Orędownik Poznań zd 17 389

18. DZIERŻAWY

Piekarnię
przepisową wydzierżawię zaraz 25,— miesięcznie. Zgłoszenia osobiste lub znaczek odpowiedź. — Ginter, Gulcz, pow. Czarnków. zd 17 030

Składnica węglowa 1 400 mkw.
centrum, bocznica zabudowania, kantor, objęcie 2000, Bromberek, Poznań, Wielkie Garbary 53 — m. 24. zd 17 301

Trzystatrzydzieści pszennych inwentarzami
dwanaście lat od właściciela, objęcie 7 000, „Tunel Warszawski", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 17 402

75 pszennej
zabudowania masywne, inwentarzami, pełnem żniwem 10 lat, objęcie 3500 Ratajczak Poznań, Jezuicka 12. zd 17 357

Piekarnię
poszukuje celem dzierżawy z podaniem warunków. Franciszek Gryning, Żodyn, pow. Wolsztyn. zd 17 429

22. ZGUBY

Zgubiono
legitymację rowerową nr. 990 wydaną, Magistrat Pabjanice Henryk Roszak. n 12 131

23. ROZMAITE

Szklenie
budowli i szkło okienne poleca mistrz szklarski Jan Candryk, Łódź Główna 11. telefon 159-03 n 11 118

Niklowanie
różnych części oraz srebrzenie platerów. Candryk Łódź Główna 11. n 11 117

60
mórg, pszenna buraczana, inwentarz, pełne żniwa, objęcie 3500, wydzierżawi Chudzicki, Poznań, Górna Wilda 189, zd 17 293

26. SZUK. POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Pomocnik mleczarski
obeznany z wszelką techniką mleczarską poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia Mleczarnia, Czempińska. ng 12 126

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka
15. 7. lub 1. 8. potrzebna, dzielna, żelazkowa, ondulacja. Utrzymanie wolne. Zgłoszenia Hoffman, Kruszwica. zd 17 157

2 uczni
przyjmie Strzelecki — mistrz ślusarski, Mosina, Budzyńska 9. zd 17 203

Młodsza biurowa
potrzebna, znajomość książek i maszyny do pisania konieczna. — Oferty z podaniem pensji Orędownik, Poznań zd 17 276

Robotnik
młodszy otrzyma stałą pewną pracę, za wypożyczeniem 200 zł, na krótki czas. Adres Orędownik, Poznań zd 17 272

Posada
stała robotnika placowego, obeznany końmi, gotówka 200, wolna zaraz. Zgłosz. „Pawilon", Poznań Focha 15. zd 17 351

Portjer
zarazem garderobiarz do lokalu potrzebny w średnim wieku, stała posada, gwarancja 300. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 449

Woźny
do poważnego przedsiębiorstwa całkowitem utrzymaniem na stałą posadę potrzebny, gwarancja 400. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 448

Bufetowa
do restauracji całkowitem utrzymaniem na stałą posadę potrzebna, gwarancja 100 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 447

Panna
do bufetu. Gotówki 200. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 430

programy radjowe

WARSZAWA

Sobota, dnia 6. lipca.

6.30 audycja poranna: 12.05 dziennik południowy: 12.15 koncert z udziałem solistów (płyty): 13.00 chwilka dla kobiet: 13.05 zespół salonowy: 14.30 koncert: 15.25 „Nasz handel morski": 15.30 „Od kominiarczyka do zegarmistrza". Audycja dla dzieci: 16.00 skrzynka techniczna: 16.15 muzyka (płyty): 16.30 „Uczmy się pływać" — tr. na wesoło z Krakowa: 16.50 „Wędrówka Joanny" — E. Szelburg-Zarembiny: 17.00 — koncert „Dla naszych letnisk i uzdrowisk": 18.00 poradnik sportowy": 18.10 „Minuta poezji": — 18.15 „Cała Polska śpiewa": 18.30 przegląd wydawnictw: 18.45 Fr. Liszt: „Mazepa" — poemat symfoniczny: 19.30 „Nasze pieśni": — 19.50 pogadanka aktualna: 20.00 wiadomości rolnicze: 20.10 z operetek Fr. Lehara: 20.45 dziennik wieczorny: 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski": — 21.00 audycja dla polaków zagranicą: 21.30 „Na równinie": — 22.00 wiadomości sportowe: 22.10 „Pierwsza Wesoła Syrena": 22.30 mała orkiestra.

KRAJOWE

Piątek, dnia 5. lipca.

Katowice — 13,35 uwertury operowe, płyty; 15,15 giełda; 18,30 „Miechowice"; 18,45 rapsodje z płyt: 20,00 porady radjotechniczne; 20,10 koncert kameralny: 22,10 skrzynka francuska; 22,40 piosenki francuskie z płyt; 23,05 do 23,30 muzyka lekka, płyty.

Sobota, dnia 6. lipca.

Katowice — 12.15 płyty; 18.30 skrzynka Cioci Heli dla dzieci; 18.45 muzyka dla dzieci z płyt; 20,00 „Śląskie niedyskrecje"; 22.06 wiadomości sportowe ze Śląska.

Piątek, dnia 5. lipca.

Kraków — 18,15 „Cała Polska śpiewa"; 18,30 skrzynka ogólna; 18,45 rec. śpiew. Fr. Platówny (sopr.); 20,00 „Ciekawe zwyczaje kąpielowe w dawnych czasach"; 22,10 i 23,05 muzyka lekka i taneczna z płyt.

Sobota, dnia 6. lipca.

Kraków — 16.15 utwory charakterystyczne z płyt; 16.30 — „Uczmy się pływać"; 18.30 — wśród czasopism literackich i artystycznych; 18.45 płyty: 20.00 fragment z powieści J. Kiewnarskiej „Najdziwniejszy z romansów pani Saud": 22.06 lok. wiadomości sportowe.

Piątek, dnia 5. lipca.

Lwów — 15,30 koncert chóru; 16,15 koncert orkiestry; 16,35 audycja dla chorych; 18,30 listy i programy; 18,45 płyty: 20,00 „Tricki reporterów": 20,10 słynne walce z płyt: 22,10 i 23,05 do 23,30 płyty.

Sobota, dnia 6. lipca.

Lwów — 12.15 muzyka Donizettiego i Belliniego; 14.30 koncert ork. Seredyńskiego: 15.30 audycja dla dzieci „Od kominiarczyka do zegarmistrza" z ilustracją muzyczną; 18.45 recital fort. Darji Harasymowicz; 20.00 „Pochwała patosu" felj.; 22.06 lok. wiadomości sportowe.

Piątek, dnia 5. lipca.

Łódź — 13,35 muzyka z płyt; 15,15 giełda; 18,30 skrzynka ogólna; 18,45 Witas śpiewa (płyty); 20,00 płyty; 22,10 do 23,30 tr. z Warszawy.

Sobota, dnia 6. lipca.

Łódź — 13.30 muzyka fortepianowa i skrzypcowa z płyt: 18.45 piosenki w wyk. chóru Dana z płyt: 20.00 muzyka operowa z płyt; 22.06 lok. wiadomości sportowe.

Piątek, dnia 5. lipca.

Toruń — 13,35 muzyka lekka płyty; 15,15 giełda; 18,30 wakacje w Puszczy Tucholskiej; 18,45 soliści (płyty); 20,00 wiad. gospodarcze z Pomorza: 20,10 utwory salonowe z płyt; 22,10 do 23,30 tr. z Warsz. Zagraniczne.

Sobota, dnia 6. lipca.

Toruń — 18.35 popularna muzyka rosyjska z płyt: 20.50 — skrzynka rolnicza; 22.06 wiadomości sportowe z Pomorza.

Piątek, dnia 5. lipca.

Poznań — 6,30 aud. por. z Warszawy; 8,20 program; 8,25 wskaz. prakt.; 11,57 tr. z Warsz.; 15,15 przegl. giełdowy; 15,25 do 18,30 transmisje; 18,30 triumf „Halki" w Hamburgu, reportaż: 18,45 muzyka Lehara z płyt: 19,05 program na dz. nast.; 19,30 tr. z Warsz.: 20,00 skrzynka rolnicza; 20,10 śpiew z płyt: 22,06 wiadom. sport.; 22,10 wesoły wieczór w wyk. Pozn. Kwintetu Cytrzystów; 23,05 melodje operetkowe z płyt.

Sobota, dnia 6. lipca.

Poznań — 6.30 audycje poranne z Warszawy: 8.20 program na dz. bież.; 8.25 wskazówki praktyczne; 11.57 tr. z Warszawy i Krakowa; 12.15 muzyka instrumentalna (płyty). Uwert. do oper komicznych w wyk. berlińskich filh. pod dyr. Kleibera; 13.00 tr. z Warszawy: 13.30 muzyka wesoła na różnych instrumentach (płyty); 14.30 tr. z Lwowa; 15.15 przegląd giełdowy; 15.25 tr. z Warszawy i Lwowa; 16.30 tr. z Krakowa i Warszawy; 18.15 „Cała Polska śpiewa". Koncert chóru „Echo" pod dyr. Wł. Raczkowskiego: 18.30 reportaż red. A. Kawczyńskiego „Co widziałem w Pompei" (o nowych wykopaliskach): 18.40 życie kult. art. i spol. Poznania: 18.45 utwory muzyki polskiej w wyk. ork. dętej 57 pp. pod dyr. por. A. Szałkowskiego: 19.15 koncert reklamowy; 19.30—20.00 tr. z Warszawy: 20.00 „Wesołe wakacje Kubusia" pogadanka dla dzieci (wygł. J. Gerżabek): 20.10 tr. z Warszawy; 22.06 wiadom. sport. Poznania; 22.10 tr. z Warszawy.

ZAGRANICZNE

Piątek, dnia 5. lipca.

Radjo - Paris — 20,45 „Ciboulette" opt. Hanna. **Königswusterhausen** — 6, 8,20 muzyka poranna: 12,00 koncert: 14,00 rozmaitości muzyczne; 16,00 koncert ogrodowy: 18.00 rec. wiolonczelowy: 19,00 słuchowisko muzyczne: 20,45 muzyka lekka i taneczna: **Londyn** — 20,45 słuchowisko muzyczne. **Budapeszt** — 19,20 koncert symf.: 21,00 śpiew: 22,00 muzyka cygańska: 23,00 muzyka taneczna. **Stutgart** — 19,10 orkiestra bałałajek: 20,45 muzyka taneczna; 24 do 2 koncert nocny. **Wiedeń** — 20,00 „Wesołe kumoszki z Windsoru" op. komiczna Nicolaiego: 22,45 muzyka lekka: 24,00 wesołe melodje. **Praga** — 20,15 koncert symf.: 21,35 audycja słowno - muzyczna: 22,30 płyty. **Medjolan** — 20,40 program życzeń; 22,00 koncert solistów. **Rzym** — 20,40 poemat dramatyczny. **Wrocław** — 5, 6,15 i 8,25 muzyka poranna: 12,00 muzyka lekka i taneczna: 16,00 utwory fort. Lisz.; 17,00 koncert; 18,00 wesołe piosenki; 20,45 muzyka lekka i taneczna.

Sobota, dnia 6. lipca.

Radio Paris — 20.45 „Józef" op. biblijna Mehula w wyk. uczniów Konserwatorjum. **Koenigswusterhausen** — 12.00 muzyka dęta; 14.00 rozmaitości muzyczne; 19.00 marsze wojskowe; 20.10 muzyka taneczna z Monachjum; — 22.30 koncert nocny. **Londyn** — 20.00 recital fortepianowy Filipowskiego; 22.00 koncert. **Luksemburg** — 21.00 koncert symfoniczny. **Motala i Sztokholm** — 19.30 koncert wojskowy. **Kalundborg i Kopenhaga** — 20.00 muzyka słowiańska. **Budapeszt** — 20.30 słuchowisko muzyczne. **Beromuenster** — 20.00 pieśni różnych narodów. **Wiedeń** — 20.00 „Pustelnicy" sztuka Ablera: 22.10 muzyka ulubiona i znana. **Praga** — 12.15 koncert z Kolina; 14.15 koncert popołudniowy: 16.00 z Brna; 18.35 muzyka klasyczna 14 wieku; 19.15 muzyka lekka; 20.45 „Semiramida" słuchowisko muzyczne. **Rzym** — 20.40 tr. opery. — **Królewiec** — 19.30 sławne polonezy. **Medjolan** — 20.40 słuchowisko; 21.30 koncert symfoniczny.

Humor zagraniczny



— Nie, moja żona nie robi awantur, gdy wracam późną nocą do domu. Potrząsa jedynie głową.
— Twoją czy własną?

(Tribuna — Rzym). S. F.

Przedpłata na miesiąc czerwiec 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95. w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20. na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01. miesięcznie 2.34. pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00. w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. — Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Tadeusz Powidzki. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu św. Marcin 70.
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.



Zgłoszenia do zawodów Gordon Benetta

Dotychczas zapisano 11 balonów

Warszawa. (PAT). 1 lipca br. upłynął pierwszy termin zgłoszeń do XXIII. międzynarodowych Zawodów Balonowych o nagrodę im. Gordon-Benetta, które odbędą się dnia 15 września br. w Warszawie na lotnisku mokotowskiem.

lista zgłoszeń przedstawia się następująco: Polska zgłosiła balony „Kościuszko" (kpt. Hynek i por. Pomaski), „Polonia II" (kpt. Burzyński i por. Kowalski), „Warszawa II" (kpt. Janusz i por. Wawszczak).

Szwajcarja zgłosiła balon „Zurich III" (płk. W. Gerber i dr. E. Tilgenkamp, asystent prof Piccarda); Belgja zgłosiła balony „Belgica" (Demuyter) i „Bruxelles" (Quersin i van Schelle), Niemcy 3 balony z pilotami Götze Karl jr., Stüber Eugen, Bertram Otto lub Prehm Wilhelm; Francja 2 balony, z pilotami Dollfus Charles i Boitard Albert.

Aeroklub belgijski zaznacza możliwość zgłoszenia trzeciego balonu, który pilotowałby p. L. Goeckelberg, który brał udział w zeszłorocznych zawodach jako pomocnik pilota Demuytera.

Aeroklub holenderski zgłosił również udział swój w tegorocznych zawodach, ale pod warunkiem, że Polska wypożyczy mu balon. Wobec tego, że departament aeronautyki wyraził swą zgodę na wypożyczenie balonu pod pewnemi warunkami, należy sądzić, że udział Holendrów jest już przesądzony.

Niezależnie od powyższych zgłoszeń, do czasu upływu drugiego terminu nadejdą niewątpliwie zgłoszenia Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji i innych państw.

Drugi termin zgłoszeń upływa 15 sierpnia br. o godz. 18.



Dwaj lotnicy amerykańscy, bracia Kay, wystartowali 26 dni temu w Nowym Jorku, aby pobić światowy rekord długości lotu. Samolot ich wylądował gładko wczoraj o godz. 20-ej na lotnisku w Meridian w stanie Mississippi. Bracia Kay ustanowili nowy rekord długości lotu, utrzymując się w powietrzu przez 27 dni 5 godzin i 33 minut. Gdyby nie niekorzystne warunki, lotnicy byliby latali jeszcze dłużej, motor bowiem działał doskonale, a sami lotnicy czuli się dobrze. Po wylądowaniu nie słyszeli oni nic, co do nich mówiono, do tego stopnia ogłuchli od huku motoru. Na zdjęciu widzimy u góry rekordowy samolot, u dołu dzielnych lotników.

Piłka nożna

Łódzki R. S. K. O. organizuje w końcu tego miesiąca obóz wędrowny reprezentacyjnej drużyny robotnicznej piłkarskiej Łodzi na Podkarpaciu. Reprezentacja ta rozegra szereg meczy w Małopolsce z reprezentacjami klubów robotniczych. Przewidywane są spotkania we Lwowie, Borysławiu, Kołomyi, Drohobyczu, Stanisławowie itd. Obóz ten ma ze względu na przerwę w rozgrywkach piłkarskich Łodzi wiele cech dodatnich tembardziej, że szkielet reprezentacji Łodzi składać się będzie w większości z zawodników Widzewa.

Łódzka klasa A. Mistrzowskie rozgrywki w łódzkiej klasie A mają się ku końcowi i aczkolwiek pozostały jeszcze tylko po dwa spotkania do zakończenia rozgrywek, dolna sytuacja tabeli jest dotąd jeszcze niewyjaśniona. W górnej natomiast najbliższa sobota wyjaśni definitywnie, która drużyna zajmie drugie miejsce, a tem samem tytuł wicemistrza. „Wima", zajmująca drugie miejsce, legitymuje się 1 punktem więcej, niż Ł. T. S. G., jednakże w razie przegranej w sobotę do Ł. T. S. G., ten ostatni o jeden punkt wyprzedzi „Wimę" i zostanie definitywnie wicemistrzem, gdyż pozostały mecz z „Makkabi" napewno białoczarni wygrają. „Union-Touring", odseparowawszy się od najgroźniejszych rywali o cztery punkty, ma zapewniony tytuł mistrza i teraz powinien tylko starannie przygotowywać się do rozgrywek międzyokręgowych. Gorzej sytuacja przedstawia się u dołu tabeli A-klasowej, gdy wszystkie trzy drużyny, tj. Makkabi, Ł. K. S. I b i Hakoah są poważnie zagrożone spadkiem do klasy B. Makabi, wyprzedzając Ł. K. S. dwoma punktami, a Hakoah trzema, musi mieć pewne obawy, gdyż pozostałe jej mecze są z góry przeznaczone na korzyść przeciwników, którymi są zespoły S. K. S. i Ł. T. S. G. Natomiast Ł. K. S. ma o tyle więcej szans, że wystarczy ,aby sobotni mecz z Hakoahem zakończył się wynikiem remisowym, aby odegnać widmo spadku do klasy B. Najmniej szans do utrzymania się w klasie A ma maruder tabeli — Hakoah. Dwa ostatnie mecze z Ł. K. S. i W. K. S. nie przynoszą nawet najmniejszej nadziei żydowskiemu zespołowi do zdobycia jednego nawet punktu, tak więc najprawdopodobniej do klasy B w tym roku spadnie drużyna Hakoahu, która wykazała w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich nadzwyczajny spadek formy i na 18 spotkań wywalczyła sobie zaledwie 5 punktów. Tak więc nadchodząca sobota, w której odbędą się dwa spotkania (Hakoah — Ł. K. S. I b i Union-Touring — Wima), które wyświetlą całkowicie sytuację w łódzkich mistrzostwach piłkarskich klasy A. (s.)

Tenis

Trener Stolarow opuszcza Łódź. Trener tenisowy Jerzy Stolarow, który jak wiemy przeprowadzał z czołowymi tenisistami Łodzi racjonalne treningi, w tych dniach opuszcza Łódź i udaje się do Lwowa, ewent. do Wilna, gdzie przeprowadzi z tamtejszymi zawodnikami specjalne treningi.

Ogólnopolski turniej tenisowy. Rozegrany w Łodzi na kortach Wimy ogólnopolski turniej tenisowy dla młodzików do lat 16-tu zakończył się jak wiemy wielkim sukcesem młodzików Poznania. W grze podwójnej w finale spotkały się pary lwowska i poznańska. Wynik tego spotkania dowiódł, że juniorzy poznańscy Biechowski i Mieczysławski byli w turnieju bezkonkurencyjni bijąc po ciężkiej trzysetowej walce parę Bystrzanowski i Zakrzewski 6:1, 5:6 i 6:5. Finały gry pojedyńczej dla młodzików do lat 18 wygrał Gotszalk z Warszawy bijąc Burdę (Warszawa) 6:1, 6:2. W finale gry podwójnej dla młodzików do lat 18, para warszawska Gotszalk i Strzelecki zwyciężyła parę bydgoską Połoński i Stężewski 6:2, 6:3. W turnieju pocieszenia pierwsze miejsce zajął Niestrój z Katowic.

Pływanie

Pływanie. Nadchodząca sobota i niedziela zostały wyznaczone jako dni, w których odbędą się mistrzostwa okręgu dla pań i panów w pływaniu. Do mistrzostw, jak wiadomo, zgłoszeni zostali wszyscy czołowi pływacy Ł. K. S. z Ginterem i Elsnerem na czele. Zawody te odbędą się w basenie Ł. K. S. Początek sobotnich zawodów wynzaczony został na godz. 16, zaś w niedzielę mistrzostwa rozpoczynają się o godz. 11. Zapisy zawodników, zgłaszających się do mistrzostw, przyjmuje sekretarz Ł. Z. P., p. Kędzierzawski, Łódź, Franciszkańska 12.

Pięściarstwo

Chmielewski w Gdyni. Znany mistrz Polski w wadze średniej Chmielewski (I. K. P.) nie zapomina w miesiącach letnich o treningach. Chmielewski trenuje usilnie we wszystkich dziedzinach sportów letnich. Ostatnio trenował w basenie Ł. K. S., obecnie jednak sympatyczny bokser wyjechał do Gdyni rowerem, uważając, iż to doskonale wpłynie na jego kondycję fizyczną.

Kajakarstwo

Łodzianie w spływie do morza. W najbliższym czasie odbędzie się wielki spływ kajakowy do morza Czarnego, w którym będzie brała udział również bardzo silna liczebnie ekipa polska, składająca się z kajakowców z najrozmaiaszych dzielnic polskich. W skład ekipy polskiej wejdzie również trzech zawodników łódzkiej „Wimy", na czele ich znany instruktor bokserski Seidel, który równocześnie jest doskonałym kajakowcem.

W podokręgu pabjanickim zostały już zakończone rozgrywki o mistrzostwo klasy B. Pierwsze miejsce zajęła drużyna „Burzy" tracąc w tegorocznych rozgrywkach podokręgu tylko dwa punkty przed „Sokołem" (4 pkt. strac.).

Tabelka przedstawia się obecnie jak następuje (w nawiasach podajemy ilość gier i stos. bramek): 1. Burza — 18 p., (10. 32:6), 2. Sokół — 16 p. (10, 34:8), 3. K. E. — 8 p. (9, 14:15), 4. Strzelec — 7 p., (10, 7:19), 5. Z. G. S. S. — 5 p., (9, 7:29), 6. T. U. R. — 3 p., (10, 9:29).

Kolarstwo

Zjazd gwiaździsty. Łódzki Z. K. M. organizuje w nadchodzącą niedzielę, na polecenie P. Związku Motocyklowego ogólnopolski motocyklowy zjazd gwiaździsty z metą w Ciechocinku. Impreza ta jako jedna z największych w Polsce wywołała w kołach sportowych olbrzymie zainteresowanie tembardziej, że udział w zjeździe wezmą zawodnicy z całego kraju. Spodziewany jest również udział czołowych zawodników ze Śląska. Dla zwycięzców w poszczególnych kategorjach maszyn przeznaczono przeszło 30 nagród, przyczem Komisja Zdrojowa Ciechocinka, chcąc poprzeć poczynania organizatorów, ufundowała dwie bardzo cenne nagrody honorowe.

Lekka atletyka

Walasiewiczówna w Warszawie. W dniu wczorajszym przybyła z Gdyni do Warszawy Walasiewiczówna. Udała się ona natychmiast do kobiecego obozu przedolimpijskiego na Bielanach. (PAT)

Polscy lekkoatleci na mistrzostwach w Anglji. Na mistrzostwach lekkoatletycznych Anglji, które się odbędą w dniach 12 i 13 b. m. w Londynie PZLA wysyła kilku lekkoatletów. Prawdopodobnie pojadą: Kucharski, Heljasz lub Łokajski. Definitywna decyzja zapadnie dopiero po mistrzostwach lekkoatletycznych Polski. Wyjazd jest uzależniony od wyników wymienionych lekkoatletów na tych mistrzostwach. (PAT).

40 000 deficytu dał mecz Polska—Belgja. Mecz lekkoatletyczny Polska—Belgja, rozegrany w Brukseli, przyniósł około 40.000 franków deficytu. Belgijski Związek lekkoatletyczny bowiem, który mecz organizował na koszt Wystawy Światowej, wpuścił na stadjon, dla celów propagandowych około ¾ widzów (przeważnie młodzież szkolną) bezpłatnie. (PAT).

Mistrzostwa Polski. W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną w Białymstoku zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski. W mistrzostwach weźmie udział około 150 zawodników. (PAT).

Do Europy przyjeżdża w najbliższym czasie, jak wiadomo, grupa lekkoatletów amerykańskich, w skład której wchodzą: słynny miotacz Torrance, płotkarz Hardin, Cunningham, skoczek Ovens itd. Śląskie władze lekkoatletyczne mają zamiar sprowadzić murzyna Ovensa do Katowic na jeden występ. Sprawa ta będzie aktaulna, oczywiście, jeżeli Ovens zgdozi się przyjechać sam, gdyż przyjazd całej ekipy kosztowałby za drogo. (PAT).

Mistrzostwa drużynowe okręgu. Na wniosek zarządu Ł. O. Z. L. A. ostatnie walne zebranie postanowiła utworzyć konkurencję mistrzostw drużynowych okręgu w lekkiej atletyce, na wzór podobnej imprezy ogólnopolskiej.



NA ZDJĘCIU BUDOWA STADJONU BERLIŃSKIEGO, NA KTÓRYM ODBĘDZIE SIĘ PRZYSZŁOROCZNA OLIMPJADA.